

PRZEGLĄD PRUSZKOWSKI

Wydawnictwo Pruszkowskiego
Towarzystwa Kulturalno-Naukowego
nr 1/2011

**Copyright © by Pruszkowskie Towarzystwo
Kulturalno-Naukowe, 2011**

Grafika:

Jerzy Blancard

Redaktor:

Irena Horban

Zespół redakcyjny:

Hanna Horban

Grzegorz Zegadło

Wydawca: Pruszkowskie Towarzystwo Kulturalno-Naukowe
ul. Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej 5

05-800 Pruszków

tel. 0-22 759 94 64

e-mail: eireneszym@gmail.com

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna

im. H. Sienkiewicza

ul. Kraszewskiego 13

05-800 Pruszków

tel. 22 758 86 09

tel./fax 22 730 10 80

e-mail: czytelnia@biblioteka.pruszkow.pl

Spis treści

Irena Szymańska-Horban

Pozegnanie księdza infułata Jana Górnego 5

Policja pruszkowska oddaje hołd swoim kolegom zamordowanym w Katyniu 11

Józef Matusiak

Pruszkowscy policjanci – ofiary NKWD 13

Bożena Kępkowska

Polska – Ukraina – współpraca 18

Bożena Kępkowska

Uroczystości ku czci policjantów zamordowanych w Katyniu ... 23

Irena Szymańska Horban

Piękne uroczystości w dwóch pruszkowskich szkołach 32

Teresa Majewska

Krótką historią Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego 33

Tatjana Tijewska

Poświęcenie sztandaru w szkole im. Władysława Broniewskiego 37

Irena Szymańska Horban

Moje refleksje po przeczytaniu książki pana Jerzego Kalety ... 39

Michał Głowiński

Witold Dąbrowski – Poeta – rocznik 33 43

Monika Pawełczyńska Ślusarczyk

Harcerskie relacje 2010-2011 47

Grzegorz Zegadło

Biblioteczne półroczce, czyli kronika wydarzeń niezwykłych 61

POŻEGNANIA

Barbara Ratyńska

Odszedłeś zostawiając nam swoją poezję 81

Irena Szymańska-Horban

Mieczysław Szymkiewicz – bohater spod Monte Cassino 85

Zofia Łosiewicz-Chmurowa

Tadeusz Bobrowski – bohater-partyzant 87

Małgorzata Marczevska

Tak szybko odeszłaś.... 88

Barbara Ratyńska

Chwila zadumy 90

LIRYKA, LIRYKA TKLIWA DYNAMIKA

Majka Barrat

Podziękowanie 91

Poezja Witolda Dąbrowskiego 92

Ksiądz infułat Jan Górny



W dniu 21 kwietnia odprowadziliśmy 99-letniego księdza infułata na cmentarz pruszkowski, gdzie spoczął przy księdzu dziekanie Edwardzie Tyszce i obu braciach Bujalskich księżach Franciszku i Feliksie. Był proboszczem parafii św Kazimierza i dziekanem dekanatu pruszkowskiego przez wiele lat.

Do Pruszkowa przybył ksiądz infułat 18 sierpnia 1960 roku, by objąć probostwo po ustępującym z tej funkcji księdzu Edwardzie Tyszce.

Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w gimnazjum im. Władysława IV w 1932 roku, wstąpił do Seminarium Duchownego – święcenia kapłańskie z rąk Księdza Arcybiskupa Stanisława Galla otrzymał 24 czerwca 1938 roku.

Był wikarym kilku parafii. Powstanie Warszawskie zastało go w parafii św. Trójcy na Solcu. Podzielił los tysięcy warszawiaków – znalazł się w obozie przejściowym „Dulag 121” w Pruszkowie. Zawsze z wdzięcznością wspominał pomoc udzielaną przez mieszkańców Pruszkowa.

Ksiądz Jan Górny ponad pół wieku poświęcił pracy duszpasterskiej w naszym mieście. Przewodził wspólnocie parafialnej do 1993 r., zapisując się jako dobry gospodarz i gorliwy duszpasterz.

W roku 1967 otrzymał przywilej rakiety i mantoletu, dziekanem dekanatu pruszkowskiego został w roku 1973. W uznaniu zasług dla Kościoła Powszechnego, w 2009 roku papież Benedykt XVI mianował Ks. Prałata Jana Górnego protonotariuszem apostolskim supra numerum, czyli infułatem.

Chorował długo – przez parę miesięcy nie opuszczał łóżka. Odwiedzających witał zawsze serdecznie – poznawał wszystkich, pytał o rodziny, prosił, by pozdrawiać tych, których znał. Zmarł 14 kwietnia. Mszę za jego duszę odprawili księża z dekanatu 19 kwietnia, następnego dnia o godz. 19.00 we Mszy świętej uczestniczyli parafianie.

W uroczystościach pogrzebowych wziął udział Jego Ekscelencja ksiądz Kazimierz Kardynał Nycz, metropolita warszawski, który przewodniczył uroczystej Mszy Świętej żałobnej. Ksiądz prałat Józef Podstawka w pięknych słowach pożegnał swego poprzednika przypominając jego wieloletnią służbę Bogu i parafii. Przybyli też licznie biskupi wraz z duchowieństwem sąsiednich dekanatów i tłumy wiernych. Na uroczystościach nie mogło zabraknąć przedstawicieli władz samorządowych z Panią Elżbietą Smolińską, Starostą Powiatu i panem Janem Starzyńskim, Prezydentem Miasta. Słowa pożegnania Pani Starosty i Pana Prezydenta drukujemy poniżej.

Pożegnanie wygłoszone przez Panią Starostę:

Zebraliśmy się tutaj, aby towarzyszyć Ks. Infułatowi Janowi Górnemu w Jego ostatniej drodze.

Takie rozstania trudne są do zaakceptowania.

Szczególnie boleśnie przeżywamy jednak odejście kogoś wyjątkowego, a takim właśnie wyjątkowym człowiekiem był, dla wielu z nas, Ks. Jan Górny.



Gdy sięgam pamięcią wstecz, mogę śmiało powiedzieć, że w moim życiu Ks. Górny był od zawsze.

Pamiętam Go od chwili, kiedy zaczęłam świadomie uczestniczyć w życiu kościelnej wspólnoty – od Pierwszej Komunii Świętej. W Pruszkowie był od zawsze i zawsze dla Pruszkowa.

W swoich wspomnieniach i wypowiedziach, podkreślał rolę, jaką nasze miasto odegrało w jego życiu.

Mówił: Pierwsze spotkanie z Pruszkowem było w obozie Dulag 121. To tutaj otrzymałem wszelką pomoc i wsparcie.

Wielokrotnie, przy różnych okazjach, dziękował Mieszkańcom Pruszkowa za ocalenie Jego życia oraz życia wielu tysięcy Warszawianów wypędzonych po powstaniu ze stolicy.

Odszedł od nas człowiek wyjątkowy, pełen wewnętrznego spokoju, przy którym inni czuli się bezpiecznie.

Człowiek dobry, życzliwy, ale również wielki indywidualista.

Wymagał wiele od innych, ale równocześnie osobistym przykładem pokazywał, że to, czego oczekiwał, było możliwe do wykonania. Był autorytetem w kwestiach wiary, a dla wielu z nas przewodnikiem duchowym. W szczególny sposób łączył ukochanie Polski z ukochaniem Boga i Kościoła. Stał się wzorem prawdziwej miłości do Ojczyzny – miłości będącej nieustannym odczytywaniem i wypełnianiem Bożego planu.

Kiedy dwa lata temu odbierał z rąk obecnego tutaj Kardynała Kazimierza Nycza tytuł Protonotariusza Apostolskiego – infulata – w swej skromności powiedział, że ta nominacja nie jest jego, lecz wszystkich parafian.

Był osobą, która całe swoje życie postrzegała przez pryzmat drugiego człowieka.

Dzisiaj w imieniu własnym i nas wszystkich tu zgromadzonych, dziękuję Ci Księżu Janie za kilkudziesięcioletnią posługę kapłańską, za to, że w sercu każdego z nas zostawiłeś ślad swojej obecności, za to, że uczyłeś nas wiary w Boga i jego nieprzemijającą dobroć.

Niech płynąca z głębi naszych serc modlitwa za Ciebie – będzie naszym Pożegnaniem.

Spoczywaj w pokoju

Słowo Prezydenta Pruszkowa Jana Starzyńskiego wygłoszone w kościele Św. Kazimierza podczas Mszy Św. żałobnej w Wielką Środę – 20 kwietnia 2011 r.

Wielce szanowny Księżę Prymasie, Księżę Kardynale, szanowni Księża Biskupi, Kapłani, osoby życia konsekrowanego, przedstawiciele władz samorządowych, służb mundurowych, młodzieży, wszyscy obecni tutaj wierni.

Jestem przekonany o tym, że nasz drogi duszpasterz, wieloletni ojciec Kościoła pruszkowskiego, jest już u boku Stwórcy, orędując tam za swymi parafianami.

Minęło pół wieku, odkąd Ksiądz Jan przybył do nas z Parafii Znalezienia Krzyża Świętego w Lipcach Reymontowskich. Został następcą księdza Edwarda Tyszki. Nominowany przez Prymasa Tyśiąclecia otrzymał misję kontynuowania budowy największej pruszkowskiej świątyni. Przyczynił się nie tylko do udoskonalenia wystroju jej wnętrza: na lata jego duszpasterzowania przypada duchowy i materialny rozkwit parafii, jako wspólnoty.

W historii Pruszkowa postać Zmarłego Kapłana zapisana jest podwójną złotą czcionką. Otóż zajmuje on ważne miejsce wśród pruszkowskich dziejopisów. W swym nieocenionym dorobku ma szereg publikacji religijnych, w tym traktujących o życiu duchowym naszej parafii i społeczności.

Do końca swoich dni pozostał wierny swojej parafii, której poświęcił połowę swojego, jakże długiego życia. Za rok honorowy obywatel Pruszkowa obchodziłby setne urodziny...

W uznaniu jego zasług dla Kościoła powszechnego, przed dwoma laty papież Benedykt XVI wyposażył Go w godność infułata.

Niech mi będzie wolno – w imieniu mieszkańców i własnym poďziękować za wszelkie dobro, które wszyscy od Drogiego Zmarłego otrzymaliśmy.

W chwili narodzin Księdza Infulata dla Nieba, pragnę złożyć hołd i uznanie dla legendy pruszkowskiego Kościoła, Kapłana wielkiego i skromnego, który całym swoim życiem udawał, że najważniejszy jest człowiek.



Policja pruszkowska oddaje hołd swoim kolegom zamordowanym w Katyniu

Powiatowa Komenda Policji w Pruszkowie podjęła starania, by uczcić pamięć policjantów wywiezionych, pomordowanych i zaginionych w czasie II wojny światowej w Miednoje, Charkowie, Ostaszkowie, Katyniu i innych miejscach na terenie byłego ZSRR. Pruszkowscy policjanci zamierzają upamiętnić te tragiczne wydarzenia odsłonięciem tablicy lub wzniesieniem obelisku przed budynkiem policji.

Do chwili obecnej w naszym archiwum znajduje się 14 nazwisk męczeńsko zmarłych kolegów, pełniących w tamtych czasach służbę na terenie naszego powiatu.

Zwracamy się z gorącym apelem do rodzin, krewnych i znajomych policjantów „granatowych” z terenu powiatu pruszkowskiego o przekazanie informacji, udostępnienie dokumentów, wypożyczenie archiwalnych fotografii i innych pamiątkowych przedmiotów, mogących pomóc w upamiętnieniu tamtych tragicznych wydarzeń i uhonorowaniu naszych starszych kolegów.

Z takim apelem zwróciła się Komenda Policji we wrześniu 2009 roku.

Już 24 lipca 2010 roku odsłonięty został pomnik ku czci pomordowanych.

Inicjatorem tej akcji i człowiekiem, który dotarł do rodzin pomordowanych policjantów był pan Józef Matusiak. Gdy widzieliśmy się ostatni raz, ustaliliśmy, że udostępni mi swoje materiały w celu wykorzystania ich w „Przeglądzie Pruszkowskim”. Nie spotkaliliśmy się – gdy wróciłam z wakacji, nie było go już wśród żyjących. Żona pana Józefa wypożyczyła te materiały, za co Jej bardzo dziękuję.

Pan Józef, jak mi opowiadał, wiele czasu poświęcił, by dotrzeć do rodzin pomordowanych. Wyniki swych poszukiwań ogłosił w „Głosie Pruszkowa” w roku 2008 i 2009.

Poniżej cytuję artykuły Józefa Matusiaka z roku 2008 i 2009.



Pruszkowscy policjanci – ofiary NKWD

... – 5 marca 1940 roku Stalin i członkowie Biura Politycznego Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii podpisali wniosek o rozstrzelaniu 25700 obywateli Rzeczypospolitej więzionych we wspomnianych obozach (w Starobielsku – kadra oficerska i obrońcy Lwowa – 4000, w Kozielsku – oficerowie WP – 4500, w Ostaszkowie, na wyspie jeziora Seliger – głównie funkcjonariusze Policji Państwowej, żołnierzy Korpusu Pogranicza, Straży Więziennej i Granicznej – około 6300).

Prawdę o zbrodni zwanej katyńską ujawniono po raz pierwszy 11 kwietnia 1943 roku w niemieckim komunikacie radiowym. Sowietci odrzucili stanowczo to oskarżenie, obarczając jednocześnie winą za ten mord samych Niemców.

Jeńców z Kozielska rozstrzelano i pochowano w lesie katyńskim, ze Starobielska w Charkowie, a pogrzebano w rejonie Piatichatki, z Ostaszkowa w Kalininie (dzisiaj Twer) – pochowano w Miednoje.

Jak zapewne wiadomo Czytelnikom, w kościele św. Kazimierza w Pruszkowie, znajduje się tablica epitafijna z 24 nazwiskami z listy katyńskiej, z których tylko kilka nazwisk, mogę potwierdzić, wywodzi się z Pruszkowa. Moje dotychczasowe ustalenia pozwalają na sformułowanie listy pruszkowskich policjantów z 1939 roku zamordowanych na Wschodzie, a pochowanych w Miednoje i innym miejscu na Ukrainie. Listę dwunastu nazwisk pruszkowskich policjantów z ich krótkimi biografiami publikuję poniżej w załączniku. Na liście tej znajdują się nazwiska nie występujące na tablicy epitafijnej w kościele św. Kazimierza.

Jak mi wiadomo z publikacji prasowych, na dziedzińcu Komen dy Głównej Policji w Warszawie znajduje się pomnik „Poległym Po-

licjantom – Rzeczpospolita Polska”, którym w ten sposób oddano hołd.

Ogółem NKWD wiosną 1940 roku zamordowało ponad 6300 polskich policjantów.

Pomnik Katyński w mieście Czeladzi, powiecie będzińskim, zawiera tablicę z 21 nazwiskami policjantów z miejscowego Komisariatu, zamordowanych w Miednoje.

Pruszków powinien również pamiętać o swych stróżach porządku publicznego, policjantach z 1939 roku, którzy zginęli wiosną 1940 roku. Władze miasta i powiatu zachęcam do rozważenia możliwości ufundowania głazu z tablicą zawierającą nazwiska rozstrzelanych funkcjonariuszy policji. Przed obecną Komendą Powiatową Policji w Pruszkowie jest miejsce na głaz z tablicą, jak też odpowiednie miejsce na tablicę znajduje się na ścianie tejże Komendy.

Czytelników posiadających informacje o pruszkowskich policjantach 1939 roku z listy katyńskiej proszę o kontakt z Redakcją.

A oto lista Pruszkowian, funkcjonariuszy Policji Państwowej, zamordowanych przez NKWD wiosną 1940 roku, spoczywających na Polskim Cmentarzu Wojennym w Miednoje lub w innym miejscu.

1. Komisarz PP Antoni Bąk, syn Franciszka i Marianny urodzony w 1889 roku w Pruszkowie. W Wojsku Polskim od 24 XI. 1919 r. do 6. XI 1920 r., w policji od 18 grudnia 1920 r. We wrześniu 1939 roku kierownik Wydziału Śledczego w Brześciu nad Bugiem.
2. Posterunkowy PP Roman Frąckiewicz, syn Piotra i Marianny urodziny 13 lutego 1904 r. w Wielkiej Wsi. W policji od 1922 r. pełnił służbę w powiecie warszawskim na Posterunku w Ząbkach, Markach i Pruszkowie. Wrzesień zastał go w KWPP w Warszawie.
3. Przewodnik PP Władysław Herman, syn Wojciecha i Zofii z Jaromżyńskich, urodzony 14 maja 1897 roku w Warszawie. Uczest-

- nik wojny 1920 roku. W policji od 1923 roku. W 1938 roku służbę pełnił w Pruszkowie, we wrześniu 1939 roku w XXIII Komisariacie m. st. Warszawy.*
- 4. Starszy posterunkowy PP Jan Jene, syn Sylwestra, urodzony we Włodawie. W policji od 1919 roku. We wrześniu 1939 roku pełnił służbę na posterunku w Pruszkowie.*
 - 5. Starszy przodownik PP Stefan Kaliski, syn Tomasza i Antoniny, urodzony 2 września 1902 roku w Książenicach. W wojsku Polskim służył w latach 1920 – 1926. Następnie służył w policji między innymi w Komisariacie w Pruszkowie, we wrześniu 1939 roku na Posterunku w Brwinowie.*
 - 6. Posterunkowy PP Wacław Kołaczewski, syn Juliana i Katarzyny, urodzony w 1906 roku w Opatowie. W policji od 1932 roku. We wrześniu w 1939 roku pełnił służbę na posterunku w Pruszkowie.*
 - 7. Starszy przodownik PP Stefan Kostrzewa vel Kostrzewski, syn Stanisława i Wiktorii, urodzony 16 lipca 1892 roku w Łodzi. W policji pracował od 1919 roku – we wrześniu 1939 roku pełnił służbę na Posterunku w Pruszkowie. Zmobilizowany wyruszył na front walki z Niemcami. Żona otrzymała list z Ostaszkowa z datą 21 listopada 1939 rok. Syn Zygmunt Kostrzewski zmarły w latach dziećmi, był członkiem Gdańskiej Rodziny Katyńskiej.*
 - 8. Posterunkowy PP Jan Kowalczyk, syn Jana i Magdaleny urodzony 25 maja 1908 roku w Zawierciu. W policji od 1933 roku. We wrześniu 1939 roku pełnił służbę na Posterunku w Pruszkowie.*
 - 9. Posterunkowy PP Stanisław Kuczyński, syn Antoniego i Stanisławy z Kowalczyków, urodzony 18 marca 1908 roku w Żyrardowie. We wrześniu 1939 roku pełnił służbę na Posterunku w Pruszkowie.*
 - 10. Posterunkowy PP Ryszard Mączyński, syn Jana, urodzony w 1911 roku w Winkowcach. We wrześniu 1939 roku pełnił służbę na posterunku w Pruszkowie.*
 - 11. Podkomisarz PP Jan Nowicki, syn Jakuba i Elżbiety, urodził się 23 czerwca 1893 roku w Pruszkowie. Kierownik I Komisariatu w Równem. Aresztowany 18 września 1939 roku w komisariacie przez NKWD obwodu rówieńskiego, wywieziony do więzienia*

w Kijowie, gdzie został wraz z innymi zamordowany. Pochowany na Ukrainie.

12. Starszy posterunkowy PP Mieczysław Regulski, syn Józefa i Józefy urodzony 1 czerwca 1899 roku w Żbikowie (Pruszków). W policji od 1923 roku. We wrześniu 1939 roku służył na Posterunku w Ożarowie, w powiecie warszawskim.

Dalsze działania nieustrudzonego pana Józefa doprowadziły do zdobycia danych jeszcze o dwóch policjantach związanych z Pruszkowem, zamordowanych na „niehumanitarnej ziemi”.

Cytuję jego drugi artykuł, dotyczący policjantów, wydany w „Głosie Pruszkowa” nr 02/2009:

... Historycy oceniają, że wśród ofiar represji sowieckich było co najmniej 12 tysięcy polskich policjantów. Jak dotychczas nie odnaleziono grobów około 7 tysięcy. Należy dodać, że cała policja z chwilą wybuchu wojny liczyła 30 tysięcy funkcjonariuszy.

Oficerów Wojska Polskiego i innych przetrzymywano w obozach w Kazielsku i Starobielsku, a policjantów w Ostaszkowie. Jeńców z tego drugiego obozu w ilości 6311 osób zamordowali w Twerze (Kalininie) między 4 kwietnia a 19 maja 1940 r. Ich prochy spoczywają na Cmentarzu Wojennym w Miednoje.

W wyniku moich dociekań na podstawie dostępnej literatury przedmiotu ustaliłem nazwiska pruszkowskich policjantów rozstrzelanych w Twerze i jednego na Ukrainie. W ten sposób powstała lista z dwunastoma nazwiskami, którą opublikowałem w „Głosie Pruszkowa” w lutym 2008 r.

W wyniku moich dalszych badań odnalazłem dwóch policjantów wywodzących się z Posterunku Policji z Raszyna 9 o czym na końcu artykułu). Tym samym ustaliłem listę funkcjonariuszy Policji Państwowej zamordowanych na Wschodzie, a związanych z obecnym terytorium Powiatu Pruszkowskiego.

We wspomnianym artykule zasugerowałem władzom miasta i powiatu upamiętnienie zamordowanych policjantów odpowiednią

tablicą lub głazem. W tej sprawie przeprowadziłem również rozmowę ze starostą panią Elżbietą Smolińską. Stwierdziła, że mój pomysł zasługuje na realizację. Uważam osobiście, że właściwym momentem odsłonięcia tablicy byłaby siedemdziesiąta rocznica zbrodni katyńskiej, przypadająca w kwietniu 2010 roku.

... Po opublikowaniu poprzedniego artykułu z listą rozstrzelanych policjantów podjąłem starania o nawiązanie kontaktu z ich krewnymi, a szczególnie z dziećmi. Z pewną satysfakcją odnotowuję, że na czternaście nazwisk odnalazłem rodziny dziewięciu policjantów. Tylko córka jednego z nich mieszka w Pruszkowie. Z pozostałych rodzin bliscy zamieszkują w Warszawie, Gdańsku, Berlinie i Zalesiu Górnym.

W dalszym ciągu poszukuję krewnych policjantów z listy zamieszczonej w „Głosie Pruszkowa” nr 2/2008, a mianowicie: Antoniego Bąka, Jana Jene, Stanisława Kuczyńskiego, Ryszarda Mączyńskiego, i Mieczysława Regulskiego.

Oto uzupełniający wykaz funkcjonariuszy z Komisariatu Policji Państwowej w Raszynie z ich krótkimi życiorysami i nadanymi kolejnymi numerami.

13. Przodownik PP Leon Tombak, syn Ferdynanda i Marianny z Redigerów, urodzony 7 kwietnia 1895 roku w Warszawie. We wrześniu 1939 roku komendant Posterunku PP w Raszynie. W 1925 roku w Pruszkowie zawarł związek małżeński z Marianną Peszkowską. Mieszkał w Raszynie.
14. Posterunkowy PP Feliks Zalewski, syn Jana i Leonory urodzony 13 września 1900 roku w Pomiechówku. W policji pełnił służbę od 1922 roku. We wrześniu 1939 roku na posterunku w Raszynie.

Policjanci z Raszyna we wrześniu 1939 roku zostali skierowani na wschodnie tereny Polski, skąd po 17 września znaleźli się w grupie internowanych i osadzonych w więzieniu NKWD w Ostaszkowie. Wiosną 1940 roku byli w ponad 6-tysięcznej grupie policjantów rozstrzelanych w Twerze. Ich groby znajdują się na polskim cmentarzu Wojennym w Miednoje.

Polska – Ukraina
nawiązanie partnerskiej współpracy między
Zespołem Szkół Technicznych
i Ogólnokształcących w Pruszkowie
a Ogólnokształcącą Szkołą nr 5 w Zdołbunowie

W dniach 19.09 – 22.09.2010 r. grupa osiemnastu uczniów ZSTiO w Pruszkowie, Dyrektor ZSTiO w Pruszkowie – mgr inż. Wanda Kurek oraz nauczyciele: Natalia Bocheńska, Bożena Kępkowska przebywali w Zdołbunowie na Ukrainie w celu nawiązania współpracy ze Szkołą Ogólnokształcącą nr 5.

Pomysł nawiązania współpracy z jedną ze szkół w Zdołbunowie narodził się w połowie 2009 r. Nauczycielka języka rosyjskiego – Natalia Bocheńska pomogła Samorządowi Uczniowskiemu znaleźć odpowiednią szkołę na Ukrainie. Wybrany został Zdołbunow, który przed drugą wojną światową należał do Polski. Wybór został zaakceptowany przez uczniów i dyrekcję szkoły. Pruszkowia-cy rozpoczęli przygotowania do pierwszego spotkania – musieli zdobyć środki finansowe na wyjazd. Młodzież pracowała w delikatesach „Dragon”, szukała sponsorów. Firma „Kabex” z Nadarżyna przeznaczyła na ten cel 2000 zł.

Równocześnie uczniowie poznawali historię Ukrainy – szczególnie Wołyńia i Zdołbunowa, interesowali się życiem i działalnością mieszkających tam Polaków.

Zdołbunów – miasto w zachodniej części Ukrainy (obwód rówieński), stolica rejonu, leży nad niewielką rzeczką Ustią, do-

plywem Horyni. Liczy 24,6 tys. mieszkańców. Pierwsza wzmianka historyczna o tej miejscowości pojawiła się w 1497 r. za panowania króla Jana Olbrachta, gdy jego brat – wielki książę litewski Aleksander Jagiellończyk nadał Zdołbunów w powiatach łuckim i krzemienieckim księciu Konstantemu Ostrogskiemu. W 1569 r. teren ten włączony został do Korony, a po drugim rozbiórce w 1793 r. znalazł się w zaborze rosyjskim. W pierwszej połowie XIX wieku miejscowość była wioską należącą do rodziny Dubieńskich, później książąt Lubomirskich. W 1870 r. przez wieś przeprowadzono linię kolejową, a w ślad za nią wybudowano osadę dla kolejarzy. Prawa miejskie Zdołbunów otrzymał dopiero w 1903 r. W II RP w 1924 r. miejscowość awansowała do rangi miasta powiatowego i dzięki kolei szybko rozwijała się.

Polacy byli tu liczną grupą narodowościową (obok Żydów, Czechów, Ukraińców). Istniała parafia katolicka, w latach 30. wybudowano nowy kościół (istniejący do dziś), a w 1914 r. powstały drużyny harcerskie. Między wrześniem 1939 a czerwcem 1941 miasto znalazło się pod okupacją radziecką, następnie pod okupacją niemiecką, a w lutym 1944 r. ponownie zajęła je Armia Czerwona. W latach 1945-1991 Zdołbunów należał do Ukraińskiej SRR, od 1991 r. znajduje się w granicach Ukrainy.

W 1922 r. w Zdołbunowie urodził się wybitny współczesny malarz i grafik związany od lat czterdziestych XX wieku z Łodzią – Stanisław Fijałkowski, stąd pochodzi znana piosenkarka Teresa Tutinas.

Współczesny Zdołbunów jest ważnym węzłem kolejowym na Wołyniu. Tory kolejowe podzieliły miasto na dwie części. Jest to pewnego rodzaju analogia do Pruszkowa, który swój rozwój od 1845 r. zawdzięcza przeprowadzonej warszawsko – wiedeńskiej kolei żelaznej, która podzieliła miasto na starszą część żbikowską i młodszą pruszkowską.

Szkoła Ogólnokształcąca nr 5 w Zdołbunowie to jedenastolatka. Początki jej sięgają 1882 roku. Powstała w związku z rozwojem węzła kolejowego. W okresie międzywojennym mieściło się tu Polskie Gimnazjum im. Adama Mickiewicza.

19 września 2010 r. wyjechaliśmy z Pruszkowa wcześniej rano. Granicę przekroczyliśmy w Dorohusku. W Zdołbunowie czekała na nas dyrekcja szkoły, rodzice i uczniowie. Młodzież ukraińska zabrała nas do swoich domów na nocleg. Opiekunowie polskiej grupy zostali zaproszeni do szkoły na kolację. Byliśmy mile zaskoczeni sprawną organizacją, niezwykle gościnnością i serdecznością. Nie potrzeba było tłumacza.

Następnego dnia o godzinie 9:00 na terenie szkoły odbyło się spotkanie z młodzieżą, nauczycielami, dyrekcją i władzami rejonu zdołbunowskiego. Strona ukraińska przygotowała część oficjalną – byli zaproszeni goście, a wśród nich; wicekonsul Polski z Łucka – **Pani Karolina Gołubiewska**. Grupa polska przywiozła do Zdołbunowa 16 kompletów strojów sportowych dla drużyny piłki nożnej oraz drobny sprzęt komputerowy dla tamtejszych pracowników informatycznych w postaci pendrive'ów, myszek i podkładek, a także innych akcesoriów. Dyrektor ZSTiO w Pruszkowie **Pani Wanda Kurek** przekazała na ręce dyrekcji szkoły, władz Zdołbunowa i pani wicekonsul wydawnictwa albumowe miasta i powiatu pruszkowskiego oraz albumy ukazujące kulturę i przyrodę Polski.

Po odegraniu hymnów państwowych Polski i Ukrainy oraz okolicznościowych przemówieniach wszyscy uczestnicy spotkania zostali zaproszeni na degustację potraw kuchni ukraińskiej, pokaz rękodzieła ludowego i zwiedzanie szkoły.

W celu lepszego wzajemnego poznania się i przełamania barier językowych odbyły się krótkie zajęcia warsztatowe grupy pruszkowskiej z młodzieżą ukraińską, przeprowadzone przez pedagoga i psychologa ukraińskiej szkoły.

21 września (wtorek) grupa polska udała się na wycieczkę po Wołyniu, zwiedziliśmy Poczajów i Krzemieniec. Przejeżdżając przez Dubno pan Aleksander – zdołbunowski harcmistrz, który był naszym przewodnikiem, zwracał uwagę na polskie ślady (m.in. Pałac Lubomirskich, koszary). Po dwóch godzinach dotarliśmy do Poczajowa, wywarł on na nas duże wrażenie. Złote kopuły greckokatolickiego sanktuarium widoczne były z odległości

17 kilometrów. Poczajów położony na wzgórzu, pięknie odnowiony, ściąga od czasów wczesnego średniowiecza tysiące pielgrzymów (często porównywany jest pod względem znaczenia dla prawosławia z Klasztorem Jasnogórskim w Częstochowie). Przed monastylem w licznych uliczkach pełnych straganów sprzedawcy oferują dewocjonalia, chusty, apaszki, szale. Aby wejść na teren monastynu, zgodnie z wielowiekową greckokatolicką tradycją kobiety muszą mieć nakrycie głowy, nie wpuszczane są w spodniach.

Z Poczajowa pojechaliśmy do Krzemieńca – miejscowości związanej z Juliuszem Słowackim. Tu zwiedziliśmy piękne Muzeum Juliusza Słowackiego. W muzeum znajduje się siedem sal, każda z nich przedstawia kolejny etap życia słynnego poety i jego rodziny. Zachowało się tu oryginalne wyposażenie (meble, portrety, obrazy, książki). W ogrodzie przed Muzeum przy pomniku wieszczka grupa zapaliła znicze i zrobiła pamiątkowe zdjęcia. Następnie poszliśmy do Liceum Krzemienieckiego i kościoła polskiego. Podziwialiśmy ruiny zamku leżącego na górze Bony, zniszczonego w okresie wojen kozackich.

Wieczorem, po kolacji, odbyło się ognisko pożegnalne przygotowane przez dyrekcję i młodzież zdołbunowskiej szkoły. Nieoczekiwanie przybyła duża grupa okolicznych mieszkańców, których zwabiły polskie i ukraińskie piosenki biesiadne.

Ostatni dzień pobytu upłynął na podpisaniu umowy o wzajemnej współpracy w dziedzinie oświaty dotyczącej wymiany doświadczeń w organizacji i zarządzaniu szkołami, rozwoju kontaktów między uczniami, nauczycielami, rodzinami z Polski i Ukrainy oraz poznawaniu kultury i tradycji obu krajów.

Późnym wieczorem szczęśliwie wróciliśmy do Pruszkowa.

Młodzież ukraińska z Ogólnokształcącej szkoły Nr 5 w Zdołbunowie przyjechała do Pruszkowa 27.03.2011 r.

Już w następnym dniu po przyjeździe młodzież z Ukrainy spotkała się z młodzieżą szkół pruszkowskich i z przedstawicielami naszych władz powiatowych i miejskich. Na to spotkanie, które odbywało się w szkole, przybyli przedstawiciele Ambasady Ukraińskiej

Po obiedzie młodzież zwiedzała nasze miasto. Jest u nas wiele do obejrzenia. Muzeum, tor kolarski, piękne parki. Dzień zakończono pobytem na basenie.

W ciągu następnych dni nasi goście zwiedzili w Warszawie zamek Królewski, Starówkę, Centrum Nauki „Kopernik”, Bibliotekę Uniwersytetu Warszawskiego.

Nie obyło się bez odwiedzin w Stawisku, bez rozgrywek sportowych, czy odwiedzenia domów handlowych.

Pełni wrażeń i nowych przyjaźni wyjechali do domu 1 kwietnia.

Uczniowie zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Pruszkowie zaplanowali pobyt swoich kolegów z Ukrainy w taki sposób, aby jak najwięcej im pokazać ciekawych miejsc w Warszawie i Pruszkowie. Z własnych funduszy opłacili im bilety wstępu do zwiedzanych obiektów i zakupili rzutnik multimedialny dla szkoły w Zdołbunowie.

Bożena Kępkowska

Nauczyciel Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych

„KATYŃ – OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA”

10 marca 2011 r. w Zespole Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Pruszkowie odbyło się spotkanie dotyczące realizacji II części projektu edukacyjnego **pt. „Katyń – ocalić od zapomnienia.”**

*W Katyńskim lesie cicho jest,
tam ptaki nie śpiewają.
Płaczącym wierzbom braknie łez
i mroczne cienie się zbierają.
W Katyńskim lesie każdy świt napęlnia serca żalem,
żałośnie nawet słońce łni i wieczny znicz zapala.
Trzy nazwy niby ciernie trzy
wciąż ranią pamięć naszą.
Ich w Polsce nie zapomni nikt –
Starobielsk, Kozielsk i Ostaszków.*

Inicjatorami akcji byli nauczyciele: Natalia Bocheńska i Bożena Kępkowska oraz Stowarzyszenie Weteranów Straży Granicznej w osobie jej prezesa, p. Waldemara Bocheńskiego.

Konferansjer, Łukasz Ganc, w imieniu uczniów ZSTiO przywitał przybyłych gości, przedstawiceli Powiatu Pruszkowskiego, Policji (Główniej Komendy Powiatowej), Prezydenta Miasta Pruszkowa, dyrektorów szkół oraz przedstawiceli innych instytucji kulturalno-oświatowych.

Spotkanie rozpoczęto od sztuki żywego słowa. Utwór poetycki Zbigniewa Herberta pt. „Guziki”, w wykonaniu Natalii Dyńskiej,

uczennicy klasy II LB, przeniósł wszystkich w atmosferę tamtych smutnych czasów.

Dyrektor ZSTiO, pani Wanda Kurek, przywitała zebranych i wyjaśniła cel spotkania. Resztę uzupełnili uczniowie klasy II liceum: Aneta Kryńska i Łukasz Kosieradzki omawiając ideę projektu skierowanego do szkół, nauczycieli, uczelni, samorządu terytorialnego, parafii i stowarzyszeń.

Zespół Szkół Technicznych i Ogólnokształcących rozpoczął realizację tego projektu od 15 stycznia 2011 r. W tym czasie odbyły się prelekcje o Zbrodni Katyńskiej prowadzone przez p. Józefa Bocheńskiego – przedstawiciela stowarzyszenia Weteranów Polskich Formacji Granicznych. Uczniowie zapoznali się z materiałami archiwalnymi, literaturą, zdjęciami i prezentacją multimedialną ukazującą losy zamordowanych Polaków w Katyniu, Twerze i Charkowie. Mieli też możliwość obejrzenia wystawy na temat: **Policja Państwa w II Rzeczypospolitej oraz Ofiary Zbrodni Katyńskiej – ekshumacje.**



Po prezentacji przyszedł czas na słowo poetyckie w wykonaniu uczniów II klasy Gimnazjum Sportowego: Marcina Gajdy i Patryka Leszkiewicza. To oni wzruszyli zebranych recytując nostalgiczny wiersz Feliksa Konarskiego pt. „Katyń”:

Tej nocy zgładzono wolność
W Katyńskim lesie ...
Zdradzieckim strzałem w czaszkę
Pokwitowano Wrzesień...

Związano do tyłu ręce
By w obecności kata
Nie mogły się wznieść błagalnie
Do Boga i do świata.

Zakneblowano usta!
By z tej Katyńskiej nocy
Nie mogły wołać o litość
Ni wezwać znikąd pomocy.

Zgładzono sprawiedliwość,
Prawdę i wolność zgładzono!
Zdradzono w Smoleńskim lesie
Pod obcej nocy osłoną...
I tylko pamięć została
Po tej Katyńskiej nocy...
Pamięć nie dała się zgładzić,
Nie chciała ulec przemocy.

I woła sprawiedliwość,
I prawdę po świecie niesie...
Prawdę o jeńców tysiącach
Zgładzonych w Katyńskim lesie.



Utwór ten był swoistym preludium do prelekcji p. majora Zygmunta Kowalczyka na temat „Policja Państwowa w latach 1919–1939” oraz wypowiedzi autora wystawy, p. Aleksandra Załęskiego, uczestnika ekshumacji w latach 1991–1995 w Katyniu, Miednoje i Charkowie. Niezwykle poruszająca była jego opowieść o ekshumacji zwłok. W miejscach, gdzie ze względu na warunki nie zaszły jeszcze do końca zmiany rozkładu ciał tak, aby został sam szkielet, wydobywano coś w rodzaju przyklejonej do kości galarety. Doły, nad którymi dokonywano egzekucji, były głębokie na 4-5 metrów, a odkopane szczątki trzeba było przeszukać. Znajdowano pudełka, medaliki, guziki, obrączki, itp. Jak podkreślił autor wystawy, robił zdjęcia i dokumentacje zarówno dla polskiej jak i dla rosyjskiej prokuratury. Widok ten był wstrząsający, nie wszyscy mogli tam pracować – a on sam również miał moment załamania.

Jego wypowiedzi wzruszyły wszystkich zebranych, a emocjonalny odbiór zdjęć z ekshumacji sprawił, że w oczach gości pojawiły się łzy.



Drugim etapem spotkania było zwiedzenie wystawy pod kierunkiem panów: Z. Kowalczyka i A. Załęskiego. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonali: Pani Hanna Kuran – Członek Zarządu Powiatu Pruszkowskiego, Pan Waldemar Perdion – Komendant Powiatowej Policji w Pruszkowie oraz Pan Aleksander Załęski – autor wystawy.

Dnia 15 kwietnia odbyła się kolejna uroczystość dla uczczenia pomordowanych w Katyniu – sadzenie dębów pamięci i odsłonięcie pamiątkowych tablic poświęconych trzem policjantom: Antoniemu Bąkowi, Władysławowi Gomulińskiemu i Stefanowi Kaliskiemu.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele Powiatu Pruszkowskiego ze starostą panią Elżbietą Smolińską, władz samorządowych i Policji Państwowej.

Pododdział Komendy Stołecznej Policji i Grupa Rekonstrukcji Historycznej Policji Państwowej wystawiły honorowe posterunki przy pamiątkowych tablicach.

Po zajęciu miejsc przez gości wprowadzono sztandary, a następnie Orkiestra Reprezentacyjna Policji odegrała hymn państwowy.

Uroczystość rozpoczęła się wystąpieniem Dyrektora ZSTiO, pani Wandy Kurek. Następnie głos zabrali Starosta pani Elżbieta Smolińska i przedstawiciel Stowarzyszenia „Parafiada”.



Po wystąpieniach zaproszonych gości odczytano noty biograficzne policjantów, pamięci którym poświęcono dzisiejszą uroczystość.

– **Antoni Bąk**, syn Franciszka i Marianny, urodzony w 1889 r. w Pruszkowie. Komisarz Policji Państwowej mianowany pośmiertnie nadkomisarzem, służył w Wojsku Polskim od 24 listopada 1919 r. do 8 listopada 1920 r., w Policji Państwowej od 18 grudnia 1920 r., rozpoczął studia prawnicze, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi RP, zamordowany przez NKWD strzałem w tył głowy w 1940 r. w Kalininie (Twerze).

– **Władysław Kazimierz Gomuliński**, syn Ignacego, ur. 22 maja 1896 r. w Warszawie, urzędnik państwowy, major rezerwy WP, zamordowany przez NKWD strzałem w tył głowy 23 kwietnia 1940 r.

– **Stefan Kaliski**, syn Tomasza i Antoniny, ur. 2 września 1902 r. w Książenicach, w latach 1920 – 1926 służył w WP jako sierżant, później służył w komisariacie PP w Pruszkowie, we wrześniu 1939 na posterunku w Brwinowie, zamordowany przez NKWD strzałem w tył głowy w 1940 r. w Kalininie (Twerze).

Kolejnym punktem programu było sadzenie dębów poświęconych bohaterom mordu katyńskiego i odsłonięcie tablic pamiątkowych.

– Dąb Pamięci poświęcony Antoniemu Bąkowi posadziła Pani Elżbieta Smolińska Starosta powiatu Pruszkowskiego

– Dąb Pamięci poświęcony Władysławowi Gomułkiemu posadzili pan Ryszard Radyn – krewny Władysława Gomułki i Juliana Gomułki – byłego dyrektora szkoły w latach 1929-1949

– Dąb Pamięci poświęcony Stefanowi Kaliskiemu posadzili pani Wanda Kurek Dyrektor Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Pruszkowie i Młodszy Inspektor Waldemar Perdion, Komendant Powiatowy Policji w Pruszkowie.



Pani Starosta rozsypała pod posadzonymi Dębami ziemię przywiezioną z cmentarza w Miednoje, a uczniowie szkoły Katarzyna Pasik, Arkadiusz Jędrych i Katarzyna Godlewska odsłoniли tablice pamiątkowe. Obecni na uroczystości księża Dariusz Boguszewski i Józef Jachimczak poświęcili Dęby Pamięci i tablice pamiątkowe. Przed rozpoczęciem mszy świętej koncelebrewanej przez zaproszonych księży odegrano na trąbce „Śpij Kolego”.



W czasie Mszy św. w ramach modlitwy wiernych odczytany został wiersz „Modlę się”, którego autorem był zamordowany w Katiniiu w 1940 r. podporucznik rezerwy Wacław Kruk.

Po mszy świętej uczniowie ZSTiO zaprezentowali wzruszający program artystyczny przygotowany przez panią Ewę Kowalską – wicedyrektora szkoły i nauczycielkę języka polskiego oraz panią Violetę Trawnik – nauczycielkę religii.

Uroczystość zakończył apel Pamięci poświęcony Żołnierzom Wojska Polskiego, Marynarki Wojennej, Obrony Narodowej, Korpusu Pogranicza, Straży Granicznej, Policji Państwowej i Policji Województwa Śląskiego zamordowanym przez sowieckie NKWD

w kwietniu i maju 1940 r. i pogrzebanym w dołach śmierci Katynia, Charkowa, Miednoje oraz wielu miejscach dotychczas nieznanym.

Każdy Twój wyrok

Każdy Twój wyrok przyjmę twardy,
Przed mocą Twoją się ukorzę.
Ale chroń mnie od pogardy,
Przed nienawiścią strzeż mnie Boże.

Wszak Tyś jest niezmierzone dobro,
Którego nie wyrażą słowa,
Więc od nienawiści obroń
I od pogardy mnie zachowaj.

Co postanowisz, niech się ziści
Niechaj się wola Twoja stanie,
Ale zbaw mnie od nienawiści
I ocal od pogardy, Panie...

W dniu 11 kwietnia 2011 r. w ramach duszpasterskiego wizytowania szkoły wystawę zwiedził jego Eminencja Kardynał Kazimierz Nycz.

Piękne uroczystości w dwóch pruszkowskich szkołach

W piątek 20 maja odbyły się w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym i w szkole im. Władysława Broniewskiego wspa-
niałe uroczystości. Obie szkoły otrzymały sztandary.

Uroczystość Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego rozpoczęła się mszą świętą w kościele pod wezwaniem św. Edwarda – celebrował ją Jego Ekselencja ksiądz Marian Duś. We mszy uczestniczyli oprócz nauczycieli Ośrodka, uczniów przedstawiciele władz powiatu pruszkowskiego ze starostą panią Elżbietą Smolińską, przedstawiciele władz miasta z prezydentem miasta, panem Janem Starzyńskim, dyrektorzy szkół, przedstawiciele władz oświatowych. W czasie mszy biskup Duś poświęcił sztandar, który został ufundowany przez pana Krzysztofa Pruszyńskiego.

Z kościoła wszyscy obecni przeszli do budynku szkoły. Tu sztandar został przekazany uczniom. Młodzież przygotowała ciekawy program artystyczny – nawiązywał on do twórczości księdza Jana Twardowskiego, który od kwietnia 2009 roku jest patronem Ośrodka. Przedstawiciele władz i przyjaciele szkoły przemawiali życząc uczniom wielu sukcesów, a nauczycielom wyrażając wdzięczność za ich wspaiałą pracę.

Przy okazji tej wspaiałej uroczystości pragniemy przypomnieć krótką historię szkoły, którą przygotowała długoletnia nauczycielka ośrodka.

Teresa Majewska

długoletni nauczyciel Ośrodka Szkolno-Wychowawczego

Krótką historia Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. księdza Jana Twardowskiego

Pomysł zorganizowania szkoły specjalnej w Pruszkowie zrodził się w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Podyktowały go specyficzne warunki społeczne tego miasta. Pruszków był siedliskiem dzieci przywożonych z Rosji, najczęściej umieszczanych w bursach prowadzonych przez Radę Opiekuńczą miasta Pruszkowa. Wiele z nich wymagało specjalnej troski – były to dzieci po przeżyciach wojennych, często sieroty.

Na terenie miasta i okolic, mimo wspaniale rozwijającego się przemysłu, byli bezrobotni, zdarzały się też wypadki alkoholizmu – w rodzinach zaniedbanych rodziły się często dzieci upośledzone umysłowo.





Znając powyższą sytuację dyrektor PIPS – Maria Grzegorzewska nakłoniła słuchacza Instytutu, Mariana Fuchsa – dobrego wychowawcę, pełnego inicjatywy i chęci pracy społecznej do zorganizowania szkoły specjalnej w Pruszkowie.

Marian Fuchs przyjął tę propozycję i rozpoczął pracę, w wyniku której 16 września 1926 roku dzieci rozpoczęły naukę w klasie liczącej 20 uczniów, 19 października powstała już następna klasa, która liczyła 19 uczniów – został też zatrudniony nowy wychowawca. Dzięki staraniom udało się dla uczniów zorganizować bursę im. J. Jotejki.

Początkowo szkoła mieściła się przy ulicy Narodowej 3, a następnie przeniesiona została na ulicę 3-go Maja 8. Tu, w bardzo trudnych warunkach lokalowych i sanitarnych nauka odbywała się do wybuchu II wojny światowej. W czasie wojny szkoła została zamknięta.

Naukę wznowiono w roku szkolnym 1945/46. Szkoła otrzymała do dyspozycji trzy izby w budynku przy ul. Narutowicza 46 w Pruszkowie. Rok szkolny 1950/51 rozpoczął się kolejną przeprowadzką. Tym razem Szkoła Specjalna nr 7 w Pruszkowie otrzymała parterowy domek przy ulicy Narutowicza 42. Opuszczony

przez wojsko wymagał gruntownego remontu. Należy nadmienić, że rok szkolny 1945/46 rozpoczął 98 uczniów w budynku przy ul. Narutowicza 46, a 108 dzieci w Zakładzie im. Placyda przy ul. Szkolnej 15 prowadzonym przez Zgromadzenie Sióstr Benedyktynek Samarytanek. Prywatna szkoła specjalna istniejąca przy tym zakładzie decyzją władz oświatowych została przyłączona do Powszechnej Szkoły Specjalnej nr 7 w Pruszkowie tworząc jej filię. Tam to przez okres 6 lat pracował ksiądz Jan Twardowski z upośledzonymi dziećmi ucząc religii, obdarzając ich wielkim sercem i miłością. Obecnie został patronem SOSW.

Kolejni dobroczyńcy szkoły starali się usilnie o polepszenie warunków nauki, która odbywała się w dwóch budynkach – szkoły macierzystej i jej filii. Szczególnie podkreślić należy zasługi Zdzisława Gąsiora, który stanowisko kierownika szkoły objął w lutym 1956 roku. Zanim objął funkcję kierownika był nauczycielem tej szkoły i absolwentem Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Placówka pod jego kierownictwem rozwijała się dynamicznie. Konsekwentnie zmierzał do realizowania marzeń swoich poprzedników, nie szczędził wysiłku i starań, aby szkoła miała swój własny budynek przystosowany do potrzeb wychowanków. Budowa nowego budynku rozpoczęła się w 1960 roku i trwała dwa lata. W sąsiedztwie starego, zniszczonego i ciasnego obiektu wybudowano nowoczesny, piękny gmach szkolny; został on oddany do użytku 15 grudnia 1962 roku. Jest to jednopiętrowy budynek posiadający trzy skrzydła, usytuowany przy ulicy Wapiennej na terenie o powierzchni 165 arów.

Po otwarciu nowej szkoły połączono filię ze szkołą macierzystą – uczyło się w niej około 300 uczniów w 19 oddziałach.

Z dniem 1 września 1964 roku powstaje przy szkole internat dla około 70 upośledzonych umysłowo chłopców; w związku z tym szkoła staje się Państwowym Zakładem Wychowawczym. Dyrektorem PZW jest Zdzisław Gąsior. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu dyrektora i rady pedagogicznej (liczącej 24 nauczycieli) PZW



w Pruszkowie, zdaniem nadrzędnych władz, należy do przodujących w województwie mazowieckim.

Z dniem 1 września 1972 roku PZW przekształcony zostaje w Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy ze szkołą podstawową specjalną i zasadniczą szkołą zawodową specjalną. Pan Zdzisław Gąsior pełnił funkcję dyrektora do 1980 roku.

W kolejnych latach SOSW rozwija się, a wielkim wydarzeniem dla tego ośrodka była uroczystość nadania szkole imienia księdza Jana Twardowskiego i poświęcenie sztandaru.

Tatjana Tijewska

nauczycielka historii w szkole im. Władysława Broniewskiego

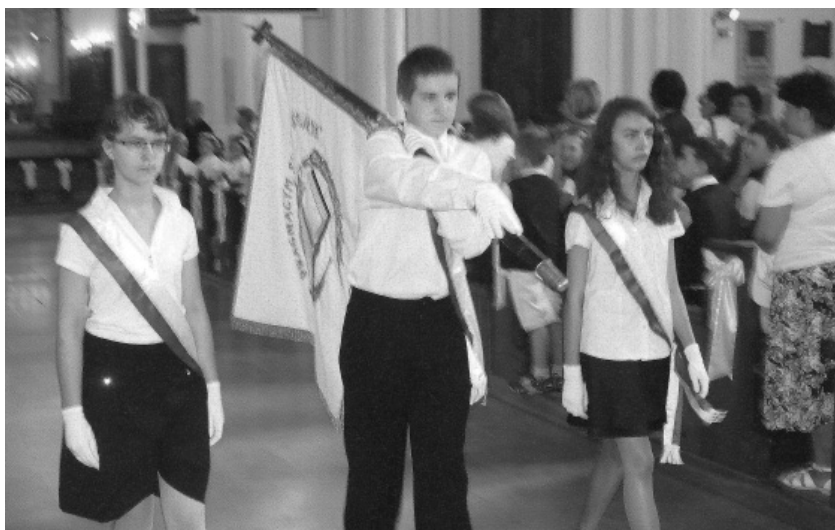
Poświęcenie sztandaru

Sztandar – to płat tkaniny i drzewce. Sztandar to symbol, świętość. Pierwszy sztandar naszej szkoły towarzyszył nam 50 lat i wiele dla nas znaczył, ponieważ łączył naszą społeczność kulturą, tradycją i historią.

Uroczyste poświęcenie sztandaru odbyło się 29 października 1962 r. Wraz ze Sztandarem nasza szkoła wybrała patrona. Został nim poeta – Władysław Broniewski. Drogowskazem dla uczniów stały się słowa poety, które z więzienia sowieckiego przesłał swej córce: „ucz się córeczko...”

Stary sztandar, który był darem społeczności pruszkowskiej, został umieszczony w gabinecie pani dyrektor, nowy został przekazany uczniom 20 maja 2011 roku. Pani dyrektor Lucyna Rutkowska rozpoczęła uroczystość, uczniowie odśpiewali „Mazurka





Dąbrowskiego” po czym nastąpiło przypięcie do drzewca nowego sztandaru. Nasz sztandar został starannie wykonany i po mistrzowsku wyhaftowany złotą i srebrną nicią przez zakonnice Westiarki z Duchnic; jest piękny – nawiązuje do tradycji i barw narodowych.

Głównym fundatorem nowego sztandaru była Rada Rodziców.

Już z nowym sztandarem społeczność szkolna wzięła udział we mszy dziękczynnej w kościele Św. Kazimierza, którą odprawił ksiądz proboszcz Marian Mikołajczak, tam też nastąpiło uroczyste poświęcenie sztandaru.

Po zakończeniu mszy nauczyciele, uczniowie, rodzice, przybyli goście m.in. Prezydent miasta p. Jan Starzyński, p. Zofia Wasiota – naczelnik wydziału oświaty, dyrektorzy szkół, przedstawiciele organizacji państwowych i społecznych obejrzelni występ artystyczny najmłodszych wychowanków i wysłuchali wierszy Władysława Broniewskiego.

To piękne wydarzenie zostanie na długo w naszych sercach i zapisze się w dziejach szkoły.

Moje refleksje po przeczytaniu książki pana Jerzego Kalety

Ostatnio przeczytałam książkę kolegi Jerzego Kalety „Pruszków przemysłowy” – otrzymałam ją od autora z prośbą o ocenę. Jestem pełna uznania dla jego pracy i dociekliwości. Wiele dokumentów przepadło i pan Jerzy musiał włożyć dużo wysiłku, by zdobyć potrzebne wiadomości.

Dużo miejsca zajmuje wspomnienie pana Jerzego o Porcelicie – pracował tam wiele lat i nic dziwnego, że z takim sentymentem mówi o tej zlikwidowanej fabryce.

Wiemy, komu zawdzięczamy zniszczenie naszego przemysłu – trudno mi o tym mówić – nie czuję się do tego upoważniona.

Ale... wróciły i moje wspomnienia – wspomnienia dziecka, które urodziło się i wychowało w Pruszkowie, które bawiło się z koleżankami i kolegami na terenie innej, znanej, już dawno nieistniejącej, fabryki.

Przecież mój dziad, Jakub Szymański, pracował w fabryce fajansowej – przybył tu z Koła wraz z innymi (między innymi z ojcem Henryka Pawełczyńskiego, którego wspomina autor pracy „Pruszków przemysłowy” na str. 54).

Z pracy pana Jerzego możemy dowiedzieć się o warunkach mieszkaniowych – należy pamiętać, że w XIX wieku domy nie były skanalizowane. Społeczeństwo korzystało z publicznych łaźni.

Pierwsze skanalizowane domy w Pruszkowie zaczęto budować w latach trzydziestych XX wieku. Z tego okresu pochodzą budynki przy ulicy Kraszewskiego, Drzymały, Chopina i Kościuszki. Nie wszystkie mieszkania wyposażone były w łazienki, niektóre posiadały tylko toalety.

Kazimierz Nower, który wybudował kamienice przy ul. Chopina był synem Dawida Nowera, założyciela fabryki ultramaryny. Początki jej sięgają 1903 roku. Była to mała wytwórnia farbki w Warszawie. Prawdopodobnie założyli ją Emil Sommer i Dawid Nower. W roku 1909 Nower kupił teren w Pruszkowie. Mój ojciec, który pracował w fabryce od jej powstania (w roku 1935 obchodził 25-lecie pracy), nigdy nie wspominał Sommera.



Władysław Szymański

Dawid Nower był wysokiej klasy specjalistą – farbka nadawała się nawet do bielenia cukru, zwanego kryształem. Nower tajemnicę produkcji przekazał memu ojcu – gdy umierał, zażądał, by ten przysiągł, że nikomu nie zdradzi tajemnicy produkcji, nawet synowi Kazimierzowi – ojciec mój słowa danego dotrzymał...

Farbka produkowana w fabryce pruszkowskiej była znana na rynkach zagranicznych. Pamiętam jak po Powstaniu Warszawskim mój ojciec rozmawiał z panem Wernerem, właścicielem drugiej fabryki ultramaryny w Polsce. „Dwóch nas było królów farбки”, mówił pan Werner, „ale ja chylę czoło przed panem – takiej, jak pan, panie Władysławie, nie umiałem zrobić”. Cóż, minęły lata – niewiele osób pamięta znak firmowy fabryki: lew koloru ultramaryny – „Sommer i Nower” – napisu dokładnie nie pamiętam. Dzisiaj farbka jest już niepotrzebna – są inne środki, którymi można uzyskać biały kolor bielizny, ściany czy cukru.

Pamiętam w suszarni te blachy pełne ultramaryny – wydawało się, że wszystkie są jednakowe. Dopiero, gdy rozcierało się farbkę nożem na gładkiej powierzchni, widać było różnicę – jeden proszek to nieomal pyłek delikatny, inny – to farbka, w której wyczuwało się grudki. A gatunków było, jeśli pamięć mnie nie myli, około trzydziestu.

Do fabryki wchodziło się od strony ulicy Bolesława Prusa – należało przejść przez kantorek – wejścia strzegł „cerber”. Pamiętam pana Kajdla, który nie dopuścił, by ktoś obcy „przemknął” na teren fabryki. Brama wjazdowa była zawsze zamknięta. Teren, należący do fabryki był duży. Po prawej stronie głównej bramy stał dom – kiedyś była tam kuźnia (róg ulic Bolesława Prusa i Armii Krajowej), po lewej stronie teren fabryki ciągnął się wzdłuż ulicy Kościelnej do ulicy Komorowskiej. – komin był najwyższy w Pruszkowie. Wyziewy z komina nie były przyjemne, bo do produkcji farбки potrzebna była siarka. Z tego powodu proces wypalania odbywał się w Stachówku – pracownice pracujące w tej hali musiały nosić maski ochronne.

O godzinie 12.00 rozlegał się gwizd z komina wzywający do przerwy obiadowej, która trwała godzinę.

Po godzinie 16.00 mogłam wraz z koleżankami i kolegami bawić się na tym dużym terenie. Nie wolno nam było wchodzić do żadnych pomieszczeń. Często zabawiał nas swymi dowcipnymi opowieściami palacz z kotłowni – lubił dzieci, a my darzyliśmy go wielką sympatią. Jeśli mnie pamięć nie myli, nazywał się Kowalski.

Po śmierci Dawida Nowera jego żona i dzieci całkowicie powierzyli zarządzanie fabryką memu ojcu.

Wojna zastała Kazimierza Nowera za granicą – w Polsce pozostała jego matka, siostra Helena (mąż jej zginął w Katyniu) i siostrzenica Irena, które podzieliły los swoich rodaków. Były w getcie.

Dzięki mojej matce i ludziom dobrej woli wydostały się z tego piekła, przeżyły wojnę, a po jej zakończeniu wyjechały do Australii.

Co działo się z fabryką w czasie wojny? Była pod zarządem niemieckim. Ojciec pracował nadal – przyjmował do pracy wiele osób, by dać im możliwość zarobku i konieczny *ausweis*. Pan Jerzy w swej pracy mówi, że nie było produkcji. Z tego, co mi wiadomo – była – nie produkowano wszystkich gatunków farбки, tylko te gorsze.

W pewnym momencie zarząd niemiecki z zaprzyjaźnionymi Polakami (sic!) postanowili okradać fabrykę – ojciec mój był bardzo niewygodny, ponieważ nie pozwalał na to. Został pobity i usunięty z pracy. Na szczęście wyleczył się z zadanych ran – miał prawdziwych przyjaciół, którym często pomagał – teraz otrzymał pomoc – dostał pracę w Warszawie.

Wojna wkrótce skończyła się. Wrócił do „swej” fabryki, chociaż zdawał sobie sprawę, że nie wrócą czasy przedwojenne. Dyrektorem został działacz partyjny, który miał skończone dwa oddziały szkoły podstawowej – na szczęście szanował mego ojca. Gdy UB aresztowało ojca, wyratował go robotnik przedwojenny, który wiele zawdzięczał memu ojcu. Ojciec wkrótce został z pracy zwolniony. Zmarł w 1957 roku. Fabryka nie miała szans przetrwania. Została zlikwidowana.

Obecnie znajduje się tam przedszkole. Mój ojciec, mimo że nie był właścicielem tej fabryki, ale pracował w niej całe swe dorosłe życie, strzegł jej majątku nie tylko w czasie drugiej wojny światowej, ale i w czasie pierwszej.

Sądzę, że cieszyłby się, że na terenie ultramaryny bawią się dzieci – kochał wszystkie – te ładne i te brzydkie, te grzeczne i te niezdolne...

Od redakcji

WITOLD DĄBROWSKI – Poeta rocznik 33.

Witold Dąbrowski, syn Aleksandra i Michaliny z domu Rutkowskiej, urodził się 28 września 1933 r.

Będąc dzieckiem często bywał u swej babci Antoniny Sokół – Dąbrowskiej, która mieszkała wraz ze swymi siostrami na Żbikowie, przy ul. Narodowej. Był także częstym gościem, zwłaszcza w lecie, w domu siostry ojca – Zofii Kuklińskiej przy ul. Szkolnej.

Po wojnie jego ojciec ze względu na zatrudnienie na stanowisku dyrektora fabryki zamieszkał w Kwidzynie wraz z rodziną. Witold chodził tam do liceum. Po maturze dostał się na studia na Uniwersytecie Warszawskim a jego rodzice zamieszkali w swym domu letniskowym w Komorowie.

Był założycielem studenckiego teatru STS, redaktorem naczelnym tygodnika „Współczesność”. Był poetą, który wydał 6 tomików wierszy oraz tłumaczem z języka rosyjskiego utworów Okudźawy, Achmatowej i Bułhakowa.

Działal w Komitecie Obrony Robotników. W 1976 roku jego twórczość została objęta zakazem publikacji.

Mieszkał w Warszawie. Z Pruszkowem łączyły go wspomnienia z dzieciństwa i bliskie kontakty z rodziną.

Wspomnienie o nim napisał jego przyjaciel, profesor Michał Głowiński; przytaczamy jego treść.

Michał Głowiński

Profesor Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk

Rocznik 33. Rok urodzenia, a zarazem – tytuł pierwszego tomu, opublikowanego w roku 1959. Słowo „rocznik” towarzyszyło Witoldowi Dąbrowskiemu od początku; „Rocznik 50” – tak nazywał się jego debiutancki wiersz, ogłoszony w „Nowej Kulturze” w roku 1951. Poeci urodzeni w pierwszej połowie lat trzydziestych niejako predysponowani byli, by współtworzyć tę poetycką generację, którą zwykło się nazywać pokoleniem „Współczesności” bądź pokoleniem 56. W przypadku Dąbrowskiego nie można jednak zawierzyć sugestii dat. Debiutował w prasie bardzo młodo, jako początkujący student polonistyki – i dość szybko zdobył pewien rozgłos. Pierwszą książkę wydał stosunkowo późno, wówczas, gdy jego rówieśnicy z pokolenia „Współczesności” mieli za sobą od dawna debiut książkowy, a niektórzy byli już autorami kilku zbiorów.

Nawet więc te całkiem zewnętrzne oznaki wskazują, że jego literacki życiorys układał się inaczej niż losy poetów „Współczesności” (mimo że przez pewien okres był redaktorem naczelnym tego pisma – i były to jego dobre czasy, tak jak za redakcji Stanisława Grochowiaka). Autor „Rocznika 33” wpisał swoją poetycką – i nie tylko poetycką – biografię w historię swych trochę starszych kolegów, tych, którzy debiutowali na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Wpisał u swych literackich początków, by potem ją dzielić aż do kresu krótkiego życia. Ewolucja była poważna, świadoma, autentyczna.

Debiutował w czasach dla poezji niekorzystnych – odbiły się one na jego wczesnej twórczości, choć raczej mało miała ona cech, które tak trafnie uchwycił Tuwim, tworząc syntetycznego Wiktora Andrzeja Butnego. I w wierszach pierwszej połowy lat pięćdziesiątych niewiele było krzyku, z rzadka pisał „schodkami”, które – jak się niejednemu wydawało – poprowadzić miały do prawdziwej poezji. Utwory z tego czasu traktował poważnie, kilka z nich przedrukował

w swej pierwszej książce. Nie chciał się ich zarzekać, choć w roku 1959 były poetycko zdezaktualizowane. Dawały one przede wszystkim wyraz romantyczno – rewolucyjnej utopii, z ochotą zwracały się ku przeszłości. Fascynacja tradycją pozostanie stałym składnikiem twórczości Witolda Dąbrowskiego.

Jakie jej cechy są najbardziej istotne? Co trzeba byłoby powiedzieć o poecie, gdyby miało się napisać o nim kilkudzaniowe hasło do encyklopedii? Najpierw to chyba, że był poetą konsekwentnie, chciałoby się powiedzieć – programowo, niemodnym. Nie zwracał uwagi na mody, jakie przeszły przez poezję polską ostatniego ćwierćwiecza, zwłaszcza zaś – przez tzw. młodą poezję, nie nagiął się do nich. Płacił oczywiście za tę konsekwencję. Krytyka, czuła zwłaszcza na nowości, z obowiązku śledząca literackiego ducha czasu, nie zawsze jego poezję dostrzegała. Ale też zyskiwał, bo właśnie w niemodności wyrażała się jego autentyczność. Nie uleganie nowinkom wynikało nie z konserwatyzmu nie z nieufności wobec wszystkiego, co było nowatorstwem, poszukiwaniem, polemiką z tradycją. Stanowiło sprawę bycia sobą. I na tym polega jeden z paradoksów przekazu poetyckiego Witolda Dąbrowskiego.

Żył on tradycją jako czymś naturalnym, nie wymagającym uzasadnienia, tak jak nie wymaga uzasadnienia oddychanie. Mógł łatwo włączyć się w tzw. neoklasycyzm, który w latach sześćdziesiątych związek z tradycją podniósł do rangi zawołania programowego. Ale tego nie uczynił. Życie w tradycji, życie tradycją – powtórzmy – nie wymagało motywacji. Tym bardziej, że odwoływał się do tradycji kanonicznych w polskiej kulturze, do XIX wieku, do romantyków. A gdy do poetów naszego stulecia, to do tych, którzy tej tradycji byli wierni.

I tu ujawniła się następna właściwość poezji Witolda Dąbrowskiego, jej wzruszająca swojskość, jej polskość. I znowu polskość najbardziej autentyczna, naturalna, nie wymagająca uzasadnień. I najszlachetniejsza, bo nie zwrócona przeciw nikomu, otwarta, wolna od bezpośrednich deklaracji. Polskość wyrażająca się w przywiązaniu do romantycznego buntu, w podejmowaniu tradycyjnych

wątków polskiej poezji, w wyczuleniu na rodzimy pejzaż, ten pejzaż, który nie musi nawet być przedmiotem osobnego opisu, gdyż jest w tej poezji wszędzie. I znowu w sposób jak najbardziej autentyczny.

Przede wszystkim pejzaż miasteczka. Dąbrowski nawet o Paryżu pisze tak, jakby znajdował się on nie na szerokim świecie, ale leżał na skromnej polskiej prowincji. Chciałbym się zatrzymać nad jednym wierszem, nawet nie dlatego, bym go uważał za szczególnie osiągnięcie, z przyczyn całkiem osobistych. Myślę o dedykowanym mi wierszu „Żbików”. Żbików to najskromniejsza dzielnica Pruszkowa, miasta, z którym związała się biografia i poety i piszącego te słowa. Zdumiewa w tym wierszu wierność realiów w opisie brzydkiej, zapuszczonej ulicy o dumnej nazwie Narodowa; u jej początku – jak w wierszu – znajduje się kopiec Kościuszki, ulubione miejsce spotkań okolicznych pijaczków. Realia nasiąkają treściami symbolicznymi, w prowincjonalny pejzaż wprowadza poeta dawne powstańcze dzieje. Przedmiejaska obskurność i tradycje romantycznego buntu – tak zarysowują się horyzonty świata poetyckiego Dąbrowskiego. Brzydota nie wynika jednak z modnego w swoim czasie turpizmu...

Poeta rocznika 33 w ostatnich latach wchodził w okres literackiej dojrzałości. I tym trudniej myśleć, że biografia rozpoczęta w roku



pwd. Monika Pawełczyńska-Ślusarczyk
Komendant Szczepu Harcerskich Drużyn Sokolich
Studentka Teologii Kultury – UKSW

HARCERSKIE RELACJE 2010–2011 ZGRUPOWANIE OBOZÓW HUFCA PRUSZKÓW „WILCZA HORDA 2010”

OBÓZ HARCERSKI „OGNISTY WĘZEŁ”

Tegoroczną przygodę wakacyjną przeżyliśmy nad jeziorem. Gim koło Jedwabna. W skład uczestników naszego Szczepu (i 29 Mazowieckiej Drużyny Harcerskiej „Twierdza”, która rozpoczyna swoją działalność) wchodziło ok. 50 osób. Tego lata przenieśliśmy się do indiańskiej wioski, by poznawać życie, kulturę i codzienność tych niezwykłych ludzi.

Kadra obozu w osobach:

– komendant obozu: pwd. Monika Pawełczyńska-Ślusarczyk – z-ca ds. organizacyjnych: ćwik Piotr Tomaszewski – z-ca ds. programowych: dh Martyna Bartczak- obożna: pwd. Daria Madeja- kadra wychowawcza: pwd. Michał Ślusarczyk, H.O. Marcin Sikora przygotowała interesujący program.

Po rozstawieniu naszych wigwamów, zbudowaniu pryczy i „kombajnów” (półek) zabraliśmy



się do ozdobienia naszego obozowiska – maszt otaczała stylowa lilijka wskazująca północ, najstarsze drzewy ozdobiły bramę malując na niej krajobraz leśny i zwierzęta towarzyszące Indianom. Brama miała kształt wigwamu, nad nią umieszczono powitalny napis. Dewiza naszego obozu brzmiała: „BYĆ DZIELNYM I UMIEĆ SIĘ PIĘKNIE RÓŻNIC” (słowa dh Aleksandra Kamińskiego).

Po 4 dniach pionierki przygotowywaliśmy się, aby oficjalnie otworzyć nasz obóz. W strojach indiańskich przywitaliśmy wszystkich gości malując im barwy powitalne i śpiewając piosenkę o naszym obozie i Indianach. Dzięki muzyce dh Oli mogliśmy wykonać tańce indiańskie niczym w prawdziwej wiosce Indian – było to chyba najlepsze otwarcie obozu, jakie mieliśmy dotychczas.

Program obozu polegał na wszechstronnym rozwoju. Uczyliśmy i utrwalaliśmy techniki harcerskie, uczestniczyliśmy w grach terenowych, zwiadach, zajęciach, mieliśmy wieczory, podczas których śpiewaliśmy piosenki, mieliśmy także ogniska poświęcone dyskusji na temat historii i sensu życia. Główne elementy programowe, jakie warto wymienić to: dwudniowa wędrówka, obrzędowe ognisko z rodzicami, dzień Prawa i Przysiężenia Harcerskiego; (wykonaliśmy m.in. duży Krzyż Harcerski 10x10 m z naturalnych elementów), a także Harcerski Bieg terenowy



sprawdzający naszą wiedzę, gra obrzędowa – indiańska oraz festiwal harcerski z obozem ZHR z Ostrołęki i wspólne msze święte. Na festiwalu harcerskim, gdzie łącznie było ponad 200 osób, poznaliśmy piosenki i repertuar nieznanych sobie wcześniej drużyn. Dwie drużyny wspólnie bawiły się w środku dzikiego lasu, gdzie nasz 10-letni harcerz dh Tomek Chałupka dostał ogromne owacje za wykonanie piosenki „Wind of change”.

Warto także wspomnieć o gościach w naszym obozie, których będziemy wspominać przez lata. Artemis, Tzio i Marilena przyjechali z Grecji do Polski w celu poznania polskiej kultury. Przez pół roku byli wolontariuszami w służbie dzieciom; zaczęli od naszego obozu. Pomagali w opiece nad zuchami. Młodszym harcerzom nie przeszkadzała słaba znajomość języka angielskiego, czy różnica wieku. Już drugiego dnia nauczyliśmy się nawzajem swoich alfabetów, słów, zwrotów, piosenek, poznawaliśmy swoje kraje, i samych siebie nawzajem. Ile było przy tym śmiechu i radości oraz łez kiedy trzeba było się żegnać.

Przyrzeczenie Harcerskie na obozie złożyli: dh Kamila Karcmarczyk, dh Marcin Zagrajek, dh Marta Gajewska, dh Joanna Dziadura, dh Dominik Leleniak, dh Natalia Ozimkowska.

Na zakończenie może parę słów o naszym wspólnym „płonącym węźle” Oznacza on coś, co jest w nas samych. Węzeł jest naszą przyjaźnią, zaufaniem, solidarnością, która nas scala, jednoczy i pomaga. Płonący – tzn. silny, trwały i przepełniony braterskim uczuciem węzeł przyjaźni. Mając w pamięci te najpiękniejsze chwile, ten płomień nigdy nie zgaśnie. Mamy nadzieję, że z dnia na dzień będzie coraz większy i nauczymy się od niego wiele dobrego.

KOLONIA ZUCHOWA 2010

Zuchy tego lata zamieniły się w smerfy. Ale były one wyjątkowe: każdego dnia podróżowały do innego świata. Odwiedziły świat ku-

charza, bezdomnego, naukowca, artysty i wiele, wiele innych. Parę razy przybyły do wioski Indian i wspólnie z nimi bawiły się.

Kadrę kolonii zuchowej stanowili:-
komendant: dh Mikołaj Drzewiecki --
obożna: dh Joanna Karczewska – pro-
gramowcy: dh Dominika Hess, dh Kinga
Mączyńska, dh Artur Pawełczyński, dh
Karolina Tomasik – kadra gospodarcza:
Artemis, Tzo, Marilena, pani Leleniak.



ZŁOT ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO 16-24.08.2010 W KRAKOWIE

Pięćdziesięcioosobowa reprezentacja Hufca ZHP Pruszków pojechała do Krakowa po to, aby świętować stulecie harcerstwa wraz z całym Związkiem. Reprezentację hufca stanowiły następujące środowiska:

- Szczęp Harcerskich Drużyn Sokolich (37 osób)
- Szczęp Harcerskich Drużyn Wodnych (9 osób)
- Szczęp Drużyn Harcerskich i Zuchowych im. I. Paderewskiego (3 osoby)
- 1 Nadarzyńska Drużyna Harcerska (1 osoba)

Był to ważny wyjazd. Powróciliśmy do swoich źródeł, odwiedziliśmy także siedzibę Towarzystwa Gimnastycznego Sokół. Mieliśmy zaszczyt uczestniczyć w apelu rozpoczą-



nającym zlot oraz we mszy św. odprawianej przez księdza Kardynała Stanisława Dziwisza. Na zlocie spotkaliśmy harcerzy z całej Polski, mieliśmy z nimi wspólne zajęcia, które odbywały się w Krakowie. Zwiedzaliśmy Starówkę, Wawel oraz inne wspaniałe miejsca. Nie zapomnimy także wielu koncertów oraz lotów balonem. Ważnym momentem dla naszego szczepu były odwiedziny grobu naszego patrona Bolesława Wieniawy-Długoszewskiego oraz przyrzeczenie dh Michała Białoszewskiego przy jego grobie. Przyrzeczenie Harcerskie złożyła także dh Alicja Kobierska. Każdy z zastępów miał dyżur w obozie, gdzie pilnował porządku i przygotowywał posiłki, chodził po produkty. Obóz nas tworzyliśmy z Pragą Północ. Natomiast obrzędowością Chorągwi Stołecznej były legendy warszawskie. U nas myślą przewodnią była legenda „O Mistrzu Twardowskim, dwóch mniszchowych braciach i wielce urodziwym duchu”.

Był to czas radości, ale także i dumy. Mieliśmy możliwość zobaczyć przez te dni potęgę harcerskiej siły i harcerskiego dziedzictwa. Do zobaczenia za następne sto lat!

WYJAZD INTEGRACYJNY KADRY HUFCA PRUSZKÓW – WRZESIEŃ 2010



Komenda Hufca Pruszków przyznała nagrodę kadrze harcerskich środowisk pruszkowskich za całoroczną pracę organizując wycieczkę na Słowację. Uczestniczyli w niej instruktorzy, drużynowi i przybocznicy, którzy ukończyli 15 lat.

Był to czas naszej zabawy i odpoczynku w przyjacielskim gronie, który wykorzystaliśmy na wycieczki na górskim szla-

ku, poznawanie kuchni regionalnej, zwiedzaniu miasta i zabawie w Tatralandii – parku wodnym. Wieczory tej kilkudniowej wyprawy spędzaliśmy na wspólnym grillu, czy oglądaniu filmów.

Wszyscy zgodzą się z tym, że było to porządne „naładowanie akumulatorów” na dalsze działanie, chwila zatrzymania się w biegu służby i zrobienie czegoś dla siebie. Komendzie Hufca należy się bukiet pocałunków, chyba czas byśmy i my zrobili jakąś miłą niespodziankę dla nich (na zdjęciu kadra naszego Szczepu – wszyscy drużynowi, przybocznicy, osoby wspierające)!

OBCHODY ŚWIĘTA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI Z PREZYDENTEM RP PANEM BRONISŁAWEM KOMOROWSKIM

Dnia 10 listopada 2010 roku 41 Pruszkowska Drużyna Harcerska Sokół, jako grupa wyznaczona przez Chorągiew Stołeczną udała się do Pałacu Prezydenckiego na uroczysty kominek patriotyczny z Prezydentem Polski druham Bronisławem Komorowskim.



Po krótkim apelu, na którym przemawiał Pan Prezydent zwracając się do młodych, udaliśmy się do ogrodów za Pałacem Prezydenckim. Kominek rozpoczął się w towarzystwie Pary Prezydenckiej, a także innych organizacji harcerskich działających w Polsce. Miał on typowo obrzędowe elementy: rozpoczęcie pieśnią, gawędę wygłoszoną przez druha Prezydenta, bratnie słowo itd. Śpiewaliśmy pieśni patriotyczne, których tematyka była związana z odzyskaniem niepodległości przez Polskę w 1918 roku.

Po kominku zostaliśmy zaproszeni na poczęstunek, podczas którego harcerze mogli porozmawiać z Prezydentem, niektórym szczęściarzom udało się nawet zrobić zdjęcie.

ZIMOWISKO „GÓRSKI KOCIOŁ” 2011

Miejszem naszych zimowych przygód była Przesieka. Jak co roku zuchy i harcerze z naszego szczerpu brali udział w zimowisku, a wraz z nami 1 Nadarzyńska Drużyna Harcerska.

Wśród nas była grupa narciarzy, która w godzinach przedpołudniowych jeździła na „Śnieżce”. Najważniejszymi punktami naszego programu było przyrzeczenie harcerskie dh Aleksandry



Kowalskiej, dh Martyny Trochymiak (ze szczerpu), i dh Kacpra (z Nadarżyna). Ksiądz Jacek Kuśmierczyk odprawiał codziennie mszę świętą. Wśród różnych zajęć mieliśmy dzień poświęcony pierwszej pomocy – całodniowe zajęcia połączone z nauką RKO na fantomie, ćwiczeniami praktycznymi i z grą terenową, wędrowki m.in. do wodospadu, musztra, zajęcia z Prawa Harcerskiego, dyskoteka, kominki harcerskie, śpiewanki, czy ognisko z kiełbaskami, wieczory filmowe, quiz historyczny i inne zajęcia programowe – nauka tańca, m.in. belgijka i tańce grupowe (integracyjne).

Ośrodek, w którym mieszkaliśmy znajdował się w pięknym



nej okolicy; mieliśmy do naszej dyspozycji dużą salę kominkową gdzie mogliśmy organizować nasze zajęcia i spędzać wolny czas. Na zimowisku grupa starszych harcerzy, która przygotowywała się do Rajdu Arsenał – przeprowadziła wywiad z druhną Ireną Horban, zbierała także o niej informacje, które przekazywała grupie na kominku harcerskim (więcej szczegółów o tym niżej).

Warto także wspomnieć o wszechstronnie rozwiniętym druhu, podharc mistrzu, księdzu, pielęgniarzu, gitarzyście Jacku Kuśmierczyku. Druh Jacek, instruktor, jest księdzem i pielęgniarzem z zawodu i te wszystkie funkcje spełniał bez problemu. Brawo!!! Druh Jacek działa w Nadarzynie.

Zimowisko było bardzo udane; cieszyliśmy się, że pojechała z nami inna drużyna, spoza szczepu. Myślę, że się polubiliśmy, nauczyliśmy się od siebie nawzajem wielu rzeczy. Druhowie z Nadarżyna prowadzili zajęcia z tańca – belgijkę, czy tańce grupowe. Bawiliśmy się świetnie! Zawarliśmy nowe przyjaźnie, mamy wiele miłych wspomnień; żal było się rozstawać.

41. RAJD ARSENAŁ „BEZIMIENNI” – marzec 2011

Podczas 100 lat trwania ruchu harcerskiego na ziemiach polskich przez szeregi różnych organizacji harcerskich przewinęło się wiele osób. Pomimo że brały one udział w wydarzeniach o różnym znaczeniu, często pozostały bezimiennie. Były to osoby wykonujące codzienne czynności takie jak nauczanie na tajnych kompletach, prowadzenie drużyn dla biednych dzieci czy też działalność na rzecz ruchu harcerskiego. Chcemy tegorocz-



ny Arsenał poświęcić tym osobom. Przypomnieć o nich i uchronić przed zapomnieniem. Wydawałoby się, że ich działalność nie była czymś nadzwyczajnym, ale w tamtych warunkach ryzykowali oni własnym życiem podobnie jak walczący z bronią w rękę. Warto więc poznać Bezimiennych.

Tak właśnie wprowadzono nas w ideę tego rajdu. 41 PDH Sokół postanowiła pojechać na CZTERDZIESTY PIERWSZY Rajd Arsenał. Każdy patrol zobowiązany jest wykonać zadanie przed rajdowe. Jeśli otrzyma odpowiednią liczbę punktów, bierze w nim udział. Nasza drużyna uczestniczy w nim po raz piąty.

Warto przytoczyć parę słów na temat zadania przedrajdowego. Oto one:

Odszukaj w swoim środowisku osobę związaną z harcerstwem, o ciekawym życiorysie, realizującą działania związane z Szarosze-regowym programem DZIŚ, JUTRO, POJUTRZE. W każdej miejscowości byli ludzie, którzy swoim życiem dali dowód bohaterstwa. Zbierz jak najwięcej informacji o tej osobie. Nakręć o niej film, zrób album, wystawę lub prezentację. Przedstaw tę osobę innym np: w swojej szkole, drużynie, środowisku, w lokalnej prasie.

Odpowiednią do tego osobą wydała nam się drużna Irena Horban. Przyjaciółka, z którą nasze harcerskie działanie jest bardzo silnie związane. Drużna Irena prowadziła szereg działań związanych z ideą „**Dziś-Jutro-Pojutrze**”. „Dziś” (przygotowanie do powstania) – drużna Irena prowadziła działania konspiracyj-



ne, „Jutro” – (walka o Ojczyznę, powstanie) – pracowała w szpitalu podczas powstania, „Pojutrze” (odbudowa wolnej Polski, wkład w jej rozwój) – działa społecznie, uczyła historii bez tzw. „białych plam”. Na zimowisku przeprowadziliśmy wywiad, następnie zebraliśmy informacje potrzebne

do biogramu, a także zdjęcia dh Ireny i nakręciliśmy film, który można zobaczyć w internecie: wystarczy wejść na stronę www.youtube.com i wpisać w wyszukiwarce filmów: „Irena Szymańska-Horban”.

Na zakończenie wywiadu druhna Horban poprosiła, by każdy z nas napisał jak wyobraża sobie swoją pracę na rzecz „Pojutrze”. Oto nasze wypowiedzi:



HUBERT BOGUMIŁ

Ja, Hubert Bogumił, Polak, spełniam i spełniać chcę obowiązek wobec kraju działając na rzecz „Pojutrze” i odbudowy kraju. W tym celu staram się zdobyć wykształcenie, by w przyszłości „zasilić” szeregi inteligencji. Staram się kupować polskie produkty, by wspomagać rozwój polskiej gospodarki. Oczywistym jest dla mnie to, że powinno dbać się o tradycje, kulturę i religię chrześcijańską w Polsce, która od ponad tysiąca lat towarzyszyła naszemu narodowi w wielu ważnych momentach.



MACIEJ GOŁĘBIEWSKI

Pojutrze – myślę, że w moim wieku (16 lat) najłatwiej jest działać na rzecz Ojczyzny wstępując do różnych organizacji np. do harcerstwa oraz działać w wolontariatach. Powinniśmy dbać o nasze tradycje i przekazywać je kolejnym pokoleniom. Naszym obowiązkiem jest znać prawdziwą historię naszej Ojczyzny.



JACEK ŚLUSARCZYK

Tworzenie „pojutrze”, czyli odbudowę Polski pojmuję jako pracę, która wnosi jakiś wkład w społeczeństwo, np. nauczanie, lub pomoc społeczna itp. Chociaż budowanie miejsc pracy lub ośrodków

kultury również jest odbudowywaniem kraju. Osobiście, z powodu mojego zamiłowania do przedmiotów ścisłych mógłbym zostać nauczycielem np. matematyki.



ćwik PIOTR TOMASZEWSKI

Kiedy myślę o przeszłości Polski zdaję sobie sprawę jak trudno było żyć i odbudowywać nasz kraj po wojnie. My w dzisiejszych czasach powinniśmy docenić pracę i poświęcenie poprzednich pokoleń dzięki którym możemy chodzić do szkoły i uczyć się prawdy. W historii Polski nie zawsze było możliwe uczenie się, często zabraniano chodzenia do szkoły, a my niepotrzebnie narzekamy na nauczycieli i szkołę – powinniśmy dbać o to, za co walczyli nasi rodacy.



ćwik ARTUR PAWEŁCZŃSKI

Odbudowa – „Pojutrze”: kształcić młodych w ZHP, uczyć ich wartościowych rzeczy. A prywatnie to nie wiem jeszcze jak mógłbym osobiście dbać o „pojutrze”, może jakaś fundacja pomagająca biednym, którym nie udało się w życiu.



sam. MARTYNA BARTCZAK

Odbudowa: na pewno może to być kształcenie ludzi w ZHP. Ja osobiście mogę jakoś pomóc drużynie Irenie w działaniach pruszkowskich i dbanie o naszą historię, aby w naszym mieście było jak najwięcej pamiątek dotyczących naszej przeszłości.



pwd. DARIA MADEJA sam.

Jeżeli chodzi o odbudowę to myślę, że trzeba działać społecznie w dzisiejszych czasach, jak nasza drużyna Irena Horban. Jest dla mnie autorytetem za to, że mimo jej wieku jest zawsze tam, gdzie jest potrzeba i działa prężnie.



PRZEMYSŁAW TOBER

Jeżeli mam współtworzyć współczesne „pojutrze”, to muszę pamiętać o ważnych dla Ojczyzny wydarzeniach historycznych, zwyczajach i propagować je na różne sposoby. Istotna dla mnie jest współpraca, gdyż ułatwia zadanie i przybliża do sukcesu.



pion. ADA KUCZYŃSKA

Wizja moja i dla całej Polski to nauka, kultura, tradycja. Aby budować pojutrze chciałabym pracować społecznie tworząc różne organizacje, które to umożliwiają.



FILIP GŁADYSZ

Gdy myślę „pojutrze” to wydaje mnie się, mógłbym wspomagać Polskę poprzez naukę w szkole jak również przygotowywać się do wieku dojrzałego, żeby nie popełniać błędów, które popełnili inni. Moją działalność rozwinął bym pracując w harcerstwie lub jako wolontariusz, by pomagać innym bardziej potrzebującym.



pwd. MONIKA PAWEŁCZYŃSKA-ŚLUSAR-CZYK H.O.

Moja odbudowa naszego „pojutrza”: Myślę, że Ojczyzna zaczyna się od rodziny, dlatego chciałabym być taką matką i żoną, która dba o rodzinę, uczy wrażliwości na drugiego człowieka i losy Ojczyzny; która uczy tego, że podstawą naszego życia jest etyczne postępowanie i Miłość Boga. Każdy mądry człowiek powinien chociaż spróbować się otworzyć na tę Miłość. Poprzez tworzenie „pojutrza” rozumiem pogodzenie obowiązków harcerskich, prywatnych i zawodowych – chciałabym całe życie pełnić służbę harcerską i widzieć, że harcerze są radośni i w jakiś sposób stają się lepszymi ludźmi, a ja także dzięki nim. W przyszłości chciałabym

pracować w sektorze kultury – dbać o historię, tradycję i dziedzictwo narodowe. Chciałabym dawać świadectwo Prawdzie, mam nadzieję, że ludzie w moim postępowaniu będą widzieć uśmiech Boga, o którym chciałabym mówić swoimi czynami. Trzeba dbać przede wszystkim o to, żeby nasi rodacy byli porządnymi ludźmi.



(Na zdjęciu kadra najstarszej drużyny 41 PDH Sokół – dh Monika, dh Piotr, dh Ada).

Sam rajd przebiegł w miłej atmosferze. W piątkowy wieczór drużyna Monika udała się na konferencję instruktorską, a reszta grupy uczestniczyła w obrzędowej grze szarosze-regowej. Gra ta była jednym z najlepszych punktów przygotowanych podczas całego rajdu. Następnego dnia pobudkę mieliśmy o 6 rano i zaczęliśmy grę arsenałową! Po południu wzięliśmy udział w apelu, na którym byli również uczestnicy Akcji pod Arsenalem w 1943 roku. Dzień zakończono zajęciami w bazie, które dały nam wiele przemyśleń. Oglądaliśmy wyniki zadania przed rajdowego innych grup, spotkaliśmy się z pracownikami Biura Ochrony Rządu, czy też dowiedzieliśmy się jak wyglądała Warszawa przed II wojną światową. Naszą bazą było LO im. Stefana Batorego w Warszawie – szkoła, do której chodzili Rudy, Alek, Zośka...

Rajd Arsenał zakończył się tradycyjnie apelem pod Arsenalem, gdzie podsumowano rywalizację na rajdzie i rozdano nagrody. Na Placu Piłsudskiego przemawiał do nas Prezydent RP Bronisław Komorowski, w ramach przygotowania do protektoratu nad wszystkimi organizacjami harcerskimi. Naszą przygodę zakończyliśmy smacznymi pizzami w pobliskiej Pizzy Hut. Do następnego razu!

LISTA POZOSTAŁYCH UROCZYSTOŚCI, W KTÓRYCH BRA- LIŚMY UDZIAŁ:

- 40-lecie powstania Pruszkowskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego,
- Jesienna Akcja Szkoleniowa „Boso przez Amazonię”
- Akcja zarobkowa „Znicz” i uroczysta zbiórka z okazji Wszystkich Świętych,
- msza św. z okazji Odzyskania Niepodległości,
- Betlejemskie Światło Pokoju,
- Wigilia Instruktorska oraz Wigilia Szczepu,
- VI Edycja Akcji Charytatywnej „Zostań św. Mikołajem”, kurs Pierwszej Pomocy „Mars 2011” – Ratownik ZHP,
- Bal karnawałowy Hufca,
- 5. Rocznicą powstania 41 PDH Sokół – rocznica tragedii pod Smoleńskiem – uroczystość sadzenia dębów katyńskich przy ZSTiO i inne.

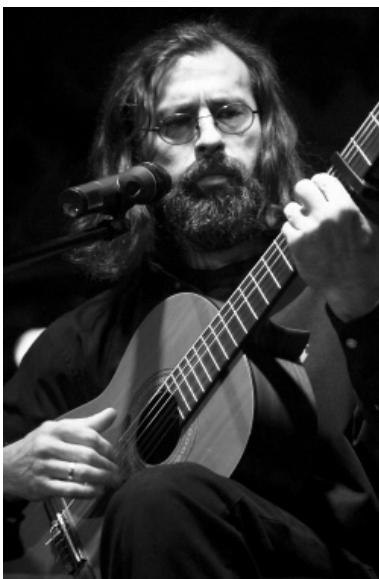
Grzegorz Zegadło

Dyrektor Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej

Biblioteczne półrocze, czyli kronika wydarzeń niezwykłych

Pierwsze półrocze 2011 upłynęło Pruszkowskiej Książnicy wyjątkowo pracowicie. Oprócz codziennej, żmudnej, bibliotekarskiej roboty – polegającej na uzupełnianiu, porządkowaniu i elektronicznej rejestracji księgozbioru oraz normalnej obsłudze czytelników – organizowaliśmy wydarzenia kulturalne i artystyczne.

Z uwagi na skalę tych przedsięwzięć, tylko nieliczne z nich mogły odbyć się w placówkach bibliotecznych. Na szczęście Pruszków dysponuje rozległą bazą obiektów, odpowiednich dla naszych



zamierzeń, należących do zaprzyjaźnionych instytucji, które chętnie podejmują z Książnicą współpracę. Powodowany kronikarskim obowiązkiem, muszę wspomnieć choćby o największych z imprez, tych które przykuły najszerszą uwagę mieszkańców Pruszkowa.

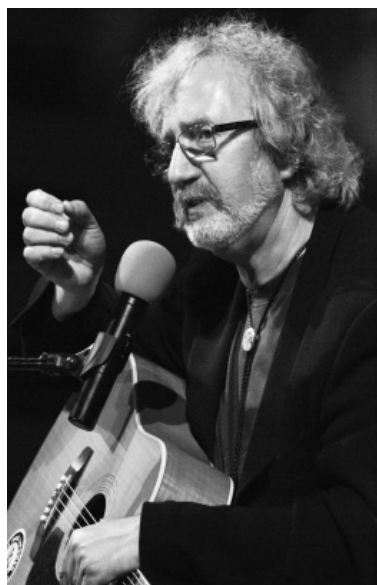
23 stycznia na scenie Pałacyku Sokoła, wraz z Młodzieżowym Domem Kultury gościliśmy po raz pierwszy w naszym mieście „**Salonik z Kulturą**” – autorski program kabaretowo-muzyczny **Antoniego Murackiego**.

Tym samym zainaugurowaliśmy w podziemiach Pałacyku cykl

spotkań z pruszkowską publicznością, będący alternatywą dla dominujących obecnie, nie zawsze najwyższych lotów trendów lansowanych przez tzw. kulturę masową.

W pierwszej części wieczoru wystąpił pomysłodawca programu – Antoni Muracki z zespołem, prezentując mini-recital złożony z nastrojowych, poetyckich piosenek, głównie swojego autorstwa.

Po nim nastrój odmienił **Krzysztof Daukszewicz** gorzko-ironicznymi komentarzami naszej rzeczywistości oraz piosenkami



wywołującymi salwy śmiechu pruszkowskiej publiczności.

Niewątpliwą i dodatkową atrakcją wieczoru były płyty występujących u nas artystów oraz książka Krzysztofa Daukszewicza „Pamiętnik IV Rzędy”. Skusiły one łowców autografów.

„Salonik” rozpoczął działalność w grudniu 2004 roku na gościnnych scenach Domu Kultury Włochy, Ośrodka Kultury w Konstancinie i na scenie Biblioteki na Jelonkach. Potem był kontynuowany w Bemowskim Centrum Kultury ArtBem, w D.K. Kadr i w Domu Technika w Płocku.

Obecnie koncerty odbywają się w Białoleńskim Ośrodku Kultury, w Milanowskim Centrum Kultury oraz na scenie Pałacyku Sokoła w Pruszkowie.

Podczas 5 lat działalności Saloniku zyskał on sobie grono wiernych widzów, którzy niezawodnie uczestniczą w koncertach „salonikowych”, a z każdym koncertem przybywa wielu miłośników dobrej piosenki.

Przy współpracy z autorami, kompozytorami, aktorami, muzykami, piosenkarzami i twórcami z innych dziedzin sztuki scenicznej

Antoni Muracki pragnie tworzyć oryginalne programy literacko-muzyczne o charakterze teatralnym, kabaretowym, muzyczno-wokalnym i literackim i cyklicznie prezentować je miejscowej publiczności. Czas jednego spektaklu to ok. 2,5 godz. Wszystkie edycje spaja ta sama osoba prowadzącego program, odpowiedzialnego za dobór materiału, scenariusz i dobór występujących artystów lub grup twórczych.

„Salonik” w swoich programach promuje twórczość najwybitniejszych artystów oraz też tych mniej znanych, z dziedziny teatru, piosenki, poezji, jazzu, muzyki czy kabaretu, dzięki czemu zyskuje coraz większe grono odbiorców.

Głównym celem „Saloniku” jest popularyzowanie twórczości literacko-muzycznej wysokiej klasy, nawiązując tym samym do dobrych tradycji polskiego kabaretu literackiego, piosenki, w której i tekst i muzyka mają sens, do wspaniałych wzorców polskiej poezji i teatru.

Programy te, prezentując z jednej strony dorobek współczesnych twórców z wymienionych dziedzin, z drugiej – przypominając najlepsze dokonania „starych mistrzów”, mogłyby stać się zaczynem kształtowania gustów publiczności, dla której proponowana przez kulturę masową rozrywka nie wystarcza, choć niestety, skutecznie wypiera artystycznie wartościowe formy wypowiedzi.

Z „Salonikiem” współpracowało i współpracuje nadal wiele wspaniałych postaci świata literacko-muzycznego zarówno z Polski jak i zza granicy takich jak:

Wiktor Zborowski, Janusz Strobel, Joanna Trzepiecińska, Grzegorz Turnau, Jacek Królik, Zbigniew Zamachowski, Jacek Fedorowicz, Jan Jakub Należyty, Dorota Wasilewska, Bogdan Hołownia, Stanisław Soyka, Czerwony Tulipan, Wolna Grupa Bukowina,, Andrzej Brzeski, Evgen Malinowskiy, Elżbieta Wojnowska, Edyta Geppert, Kabaret Czyści jak łza, Agnieszka Fatyga, Zespół Reprezentacyjny w składzie Filip Łobodziński, Jarosław Gugała, Marek Wojtczak, Marek Karlsbad, Marek Bartkowicz, Paweł Orkisz, Elżbieta Adamiak, Andrzej Garczarek, Andrzej Ozga, Jerzy Filar, Dariusz Wasilewski, Adam Andryszczyk, Kuba Sienkiewicz, Olek Trąbczyński, Magda Piskorczyk, Andrzej

Sikorowski, Marek Gałązka, Justyna Bacz, Agnieszka Kowalska & Sugar Jazz, Lena Ledoff, Tomasz Wachnowski, Katarzyna Zygmunt z Orkiestrą Moralnego Niepokoju, Mirek Kozak, Stanisław Zygmunt, Mirosław Czyżykiewicz, Andrzej Garczarek, Marta Andrzejczyk, Wojciech Gęsicki, Marek Majewski, Grażyna Łapińska, Krzysztof Daukszewicz, Michał Lanuszka, Przemysław Gintrowski, Basia Stępnia- Wilk, Robert Kasprzycki, Tadeusz Woźniak, Jolanta Majchrzak Lora Szafran, Wojciech Stec, Artur Andrus, Piotr Bukartyk, Old Timers Krystyna Sienkiewicz i Elżbieta Jodłowska, Tomasz Jachimek, Andrzej Poniedziałski, Marian Opania, Krzysztof Kolberger, Ada Gostkowska, Wanda Staroniewicz, TeNuto String Quartet.

Muzycy – Janusz Skowron, Andrzej Jagodziński, Krzysztof Jaszczak, Robert Kuśmierski (akordeon), Marcin Fidos (kontrabas), Piotr Pietrzak (perkusja), Robert Obcowski (piano), Roman Ziobro (kontrabas), Krzysztof Heering (piano),

Zagraniczni artyści:, Nerez, Jaromir Nohavica, Jablkoń, Docu-ku, 123 Minuty, Raduza, Pieśni Naszego Wieku, Country Sisters, Terne Chave, Patrola, Indy a Wich.

A już **27 stycznia** nasza Biblioteka wraz z Młodzieżowym Domem Kultury zainaugurowała tego-
roczne spotkania literackie. Pierwszym go-
ściem 2011 roku był najwybitniejszy polski
amerykanista, profesor **Longin Pastusiak**.
Zainteresowanie osobą naszego gościa,
jak również tematyką spotkania przerosło
najśmielsze oczekiwania organizatorów.
Nowa, pruszkowska sala koncertowa była
pełna. Profesor skupił się głównie na za-
sadniczym temacie swojego wystąpienia
– krótkim omówieniu najbardziej spekta-
kularnych zamachów prezydenckich w hi-
storii USA, w tym czterech udanych.



Nie unikał jednak odpowiedzi na pytania wykraczające poza wątek główny, również ze sfery prywatności. Dzięki temu poznaliśmy kulisy niezwyklej kariery naszego gościa i usłyszeliśmy mnóstwo anegdot. Mimo że spotkanie trwało wyjątkowo długo, nasz gość był nieustrudzony.

Wydawnictwo zadbało o bogatą ofertę ostatnich książek profesora, z których większość wzbogaciło nasze zbiory biblioteczne. Wielu uczestników spotkania znalazło też coś dla siebie.

Prof. dr hab. Longin Pastusiak – politolog, amerykanista – studiował na Wydziale Dziennikarskim Uniwersytetu Warszawskiego oraz na wydziale stosunków międzynarodowych University of Virginia. Doktoryzował się w 1963 r., a habilitował w 1967 r. Tytuł profesora nadzwyczajnego uzyskał w 1978 r., a profesora zwyczajnego w 1986 r. W latach 1963-1994 pracował w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych, gdzie kierował m.in. Zakładem Krajów Ameryki Północnej. Profesor Uniwersytetu Gdańskiego (1994-2005). Wykładał wielokrotnie jako visiting professor na uczelniach zagranicznych, głównie w USA. W latach 1985-1988 prezes Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych. W latach 1988-1994, członek Komitetu Wykonawczego oraz wiceprezydent Międzynarodowego Towarzystwa Nauk Politycznych – IPSA. W latach (1997-1998) rektor Wyższej Szkoły Społeczno-Ekonomicznej. Obecnie profesor w Akademii Finansów oraz w Wyższej Szkole Komunikowania i Mediów Społecznych im. J. Giedroycia.

Poseł na Sejm RP (1991-2001), Marszałek Senatu RP w latach 2001-2005. Przewodniczący Stałej Delegacji Sejmu i Senatu do Zgromadzenia Parlamentarnego Unii Zachodnioeuropejskiej oraz do Zgromadzenia Parlamentarnego NATO. W latach 2002-2004 wiceprezydent Zgromadzenia Parlamentarnego NATO.

Profesor Longin Pastusiak jest autorem 600 publikacji naukowych, w tym ponad 70 książek.

Kontynuując spotkania z książkami i autorami nietuzinkowymi, **11 lutego**, ponownie w Pałacyku Sokoła gościliśmy **Ryszarda**

sji. Pomimo wciąż dostawianych krze-
zyło miejsca. Niezrażeni tym widzowie
ia. Spotkanie poprowadził Gerard Po-
wnie motywów powstania książki, po-
am Autor, w barwny sposób opowiada-
ypetie związane z pracą nad tematem.

– chciało się wykrzyknąć oglądając ży-
wych szlagierów w wykonaniu wspaniałej

wał się pruszkowski zespół wokalny
wła przy fortepianie Michał Śniadow-
cji wykonanych w ten niezapomniany,
ilem się z nią na dziewiątą...” śpiewali
publiczność.

nu dziękujemy za zapal i za stałą obec-
 iczak – dobremu duszkowi Wydawnic-
 ść i serce, jakie okazuje naszym pomy-
 dałoby, jak wygląda.

ię jak zawsze z powodu łowców auto-
ze wszech miar uzasadnione.

akter miało pierwsze „Spotkanie z po-
tego w Filii Nr 4, przy ulicy Chopina.

ch wierszy, pani Anna Modrzejewska,
wa i Adm. Uniwersytetu Warszawskie-

go, jest zaprzyjaźniona z Książnicą Pruszkowską od 1965 roku. Swoje utwory publikowała w miesięcznikach: „Warmia i Mazury”, „Nieznany Świat” i „Fantastyka”. Twórczość pani Anny spotkała się z bardzo pozytywną oceną i życzliwym zainteresowaniem nie tylko wymienionych redakcji, ale również internautów. Chwytające za serce, ciepłe o dużym ładunku emocjonalnym, a jednocześnie proste wiersze spotkały się też z bardzo życzliwym przyjęciem uczestników wieczoru. Kameralne spotkanie przebiegało w miłej atmosferze, a poetka usłyszała od swoich słuchaczy wiele ciepłych słów.

A teraz coś zupełnie innego.

2 marca, w ramach europejskiego „**Tygodnia z Internetem 2011**”, dział instrukcyjno-metodyczny Pruszkowskiej Książnicy zorganizował spotkanie dla Seniorów pod hasłem: „Rozmowa? – bezcenna, czyli jak skorzystać z komunikatora internetowego.”

Nieoczekiwanie – chętnych było więcej niż stanowisk internetowych

W trakcie spotkania Ewa Rednowska oraz Paweł Ratyński zapoznali „uczniów” z komunikatorem Gadu-Gadu i Skype, obiektywnie wskazując na korzyści, jak i na zagrożenia, jakie niesie ze sobą internetowa komunikacja. Bezsprzecznie, korzyści znaleziono więcej. Udowodniło to zainteresowanie, z jakim spotkała się krótka – z konieczności – prezentacja.

Pozostałą część pracy – rozpoznanie wszystkich możliwości omówionych komunikatorów – kursanci musieli wykonać sami, w zaciszu domowym.

Dziękujemy Pruszkowskiej Telewizji Kablowej za rozpropagowanie i udokumentowanie spotkania.

W minionym półroczu Książnica miała też coś dla najmłodszych.

W ramach akcji „CAŁA POLSKA CZYTA DZIECIOM” **5 marca** w Klubie Pruszkowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej spotkaliśmy się na siódmym, jeszcze zimowym „CZYTANIU NA ŚNIADANIE.”

Siódme czytanie było o zimie i na szczęście odbyło się jeszcze w zimowej atmosferze.

Głównym tematem spotkania były „Piegowate opowiadania” Renaty Piątkowskiej, autorki bardzo dobrze znanej dzieciom.

Po przerwie, podczas której odbył się trening narciarski, ruszyliśmy na śnieżny stok. Wszystko, oczywiście, w wyobraźni. Jak się okazało wśród dzieci było bardzo dużo narciarzy. Tym razem dzieci wysłuchały opowiadania wspomnianej wcześniej Renaty Piątkowskiej pod tytułem „Narty”.

Po zimowym opowiadaniu dzieci łamały sobie języki na łamańcach językowych. Były to polskie łamańce językowe „Czechów trzech” Joanny Furgalińskiej.

Zimową aurę podkreślała niezliczona ilość śnieżynek i bałwanów obecnych na sali. Wśród tego grona wyróżniały się trzy czytające zimowe postaci:

śnieżynka – Agnieszka Rogińska i dwa bałwanki – Jurek Jakubowski oraz Andrzej Krusiewicz (spikerzy Polskiego Radia).

Całej gromadki pilnował „instruktor narciarski” – Wacek Bańkowski.

Zimowe piosenki śpiewały niezastąpione Ania i Kasia.

Po tradycyjnym rysowaniu rodzice wraz z dziećmi wysłuchali „Manifestu Republiki Książki”. Tekst manifestu powstał na Kongresie pod hasłem „Czytanie włącza”, który odbył się w Bibliotece Narodowej w grudniu 2010 r.

Na zakończenie dzieci otrzymały nagrody książkowe a rodzice egzemplarze Manifestu.

Zdecydowanie praktyczny charakter miało spotkanie z panią **Ewą Pióro**, współautorką książki *„Jak znaleźć pracę i nie zgubić po drodze siebie”*, które odbyło się **9 marca** w filii nr 4 naszej biblioteki.

Zarówno książka jak i prelekcja autorki spotkały się z dużym zainteresowaniem obecnych na sali. Pani Ewa szybko nawiązała dobry kontakt z uczestnikami, wśród których byli zarówno poszukujący pracy jak i ci, którym prezentowana publikacja pomogła odnaleźć swoje miejsce na rynku pracy.



Natomiast miłośników poezji zgromadziło spotkanie, które odbyło się **11 marca** w Młodzieżowym Domu Kultury „Pałac”, gdzie gościliśmy wybitnego współczesnego poetę **Tomasza Jastruna**.

Wybrane przez naszego gościa wiersze i fragmenty prozy czytała aktorka Teatru Dramatycznego – **Ewa Telega**, a swoje utwory opatrywał autorskim komentarzem sam poeta, tym samym tworząc na naszych oczach biografię twórczą.

Swoje interpretacje wierszy poety zaprezentowała także pruszkowska młodzież.

Publiczność była zachwycona, a Gerard Połczyński wyraził publicznie wdzięczność nieobecnemu na spotkaniu Wiesławowi Uchańskiemu – prezesowi Wydawnictwa Iskry – za wspianą pracę, jaką Wydawnictwo wykonuje na rzecz poezji polskiej.

Odrobina historii...

17 marca 2011 w sali Konferencyjnej Starostwa Powiatowego przy ulicy Drzymały zorganizowaliśmy spotkanie ze **Zdzisławem Zaborskim** oraz promocję jego książki „**DURCHGANGLAGER 121 – niemiecka zbrodnia specjalna**”.

W roli gospodyni spotkania wystąpiła Starosta Powiatu Prus-



kowskiego, pani Elżbieta Smo-
lińska, która powitała bohatera
naszego spotkania oraz wszyst-
kich przybyłych.

Następnie wystąpili orga-
nizatorzy promocji – Prezes
Pruszkowskiego Towarzystwa
Kulturalno-Naukowego, Irena
Horban oraz dyrektor Biblio-
teki. Po czym nastąpiła długo

oczekiwana projekcja dokumentalnego filmu Adama Gzyry „Du-
lag 121”.

Po projekcji autor książki przyjął serdeczne podziękowania, od-
powiadał na liczne pytania czytelników i długo składał autografy
na egzemplarzach Dulagu.

W sobotę **19 marca**, w sali
koncertowej Pałacyku Soko-
ła gościliśmy znakomitego
reżysera, **Janusza Majew-
skiego**. Mieliśmy w planie
projekcję filmu ***Mała matu-
ra 1947*** – niestety, dystrybu-
tor nie udostępnił go.

W zamian za to prus-
kowska publiczność obej-
rzała równie znakomity film



naszego Gościa, pod tytułem *Po sezonie*. Po projekcji przeszliśmy do zasadniczej części naszego spotkania, jakim była rozmowa z reżyserem i autorem.

W roli prowadzącej wystąpiła pani Hania Grudzińska – wydawca *Małej matury*.

Gerard Połczyński godnie próbował zastąpić Sonię Bohosiewicz, której zawodowe obowiązki nie pozwoliły na przyjazd, odczytując fragment książki.

Publiczność nie wydawała się być rozczarowana, a książka jest znakomita.

Promujemy i pokazujemy nie tylko literaturę.

25 marca, w siedzibie Filii Nr 4 w Pruszkowie przy ulicy Chopina 1A miał miejsce **wernisaż wystawy Jana Bieszkiewicza**.

Goście zbierali się już na długo przed planowaną godziną rozpoczęcia wernisażu.

Laudację wygłosił „kolega po pędzlu” – Jan Gołębiewski, którego prace wystawialiśmy wcześniej w naszej bibliotece.

Jan Bieszkiewicz urodził się w Grodzisku Mazowieckim w 1937 roku. W Pruszkowie mieszka od roku 1965. Był wieloletnim pracownikiem pruszkowskiego CBKO, na stanowisku inżyniera mechanika. Malarstwem olejnym zaczął się zajmować amatorsko w 1984 roku, a swoją pasję rozwinął dopiero po przejściu na emeryturę. Maluje głównie pejzaże – czasem kopiując znanych mistrzów pędzla. Próbuje również swoich sił w malarstwie portretowym.



W przeddzień święta książki dziecięcej, w Filii 7 przy ul. Ks. Józefa 1 odbyły się spotkania czytelnicze, w których uczestniczyli uczniowie klas II i III wraz z gronem pedagogicznym ze Szkoły Podstawowej nr 6.

Światowy Dzień Książki dla Dzieci, obchodzony jest w dniu urodzin Hansa Christiana Andersena, czyli **2 kwietnia**. Gospodarzem tego dnia jest w tym roku Estonia, a motto, wymyślone przez znakomitą pisarkę, Aino Pervik, brzmi *Książka pamięta*. Autorem plakatu jest wybitny grafik Jüri Mildeberg. Polska była gospodarzem ICBD w roku 1977, autorem plakatu był wtedy Jerzy Czerniawski, a autorem przesłania Wojciech Żukrowski.



Spotkaniu towarzyszyła wystawa prac plastycznych „Okładka do mojej ulubionej książki” oraz ekspozycja na temat Jana Gutenberga.

Autorzy prac otrzymali dyplomy okolicznościowe oraz nagrody książkowe.

Kamil Szurmak przybliżył wszystkim wynalazcę druku Jana Gutenberga, zachęcił do odwiedzenia Muzeum Papiernictwa w Konstancinie-Jeziornie i muzeum w Pelpinie, gdzie znajduje się egzemplarz „Biblii Gutenberga”. Następnie zaprosił do obejrzenia filmu animowanego „Gutenberg i druk”.

Po obejrzeniu filmu przeprowadził konkurs ze zdobytej wiedzy na temat historii książki i druku.

Spotkaniu towarzyszyła również ekspozycja książek z serii „Monstrrrrualna Erudycja” i „Straszna historia”.

3 kwietnia miał miejsce kolejny, **Drugi Salonik z Kulturą**.

Po tradycyjnej piosence wstępnej **Antoniego Murackiego**, wyjaśniającej sens naszej tu obecności wystąpił **Tomasz Kordeusz** ze swoim mini recitalem piosenki autorskiej. Poecie towarzyszył wirtuoz gitary – Piotr Szkil. Artyści urzekli pruszkowską publiczność, a ona (pruszkowska publiczność) urzekła również Tomasza Kordeusza, który przez dłuższy czas nie pozwalał odpędzić się od mikrofonu (nauki Stuhra nie poszły w las...).

Po dłuższych pertraktacjach ustąpił wreszcie i na scenie pojawił się **Czerwony Tulipan**. Zespół wystąpił w swoim ostatnim skła-



dzie: Stefan Brzozowski, Krystyna Świątecka, Andrzej Dondalski na gitarze basowej, charyzmatyczny i metafizyczny Andrzej Czamara na gitarze akustycznej oraz wulkan energii i humoru – Ewa Cichocka.

Oczarowana publiczność reagowała żywo zarówno na przerywники Ewy Cichockiej, jak i na

„*Jedyne, co mam.*” śpiewane na bis.

Długo nie mogliśmy się rozstać...

9 kwietnia gościliśmy w Pruszkowie **Marię i Czesława Pili-chów**, autorów książki *Nobliści znad Wisły, Odry i Niemna*.

Spotkanie prowadził Gerard Połožynski, który zaprezentował na wstępie tę niezwykłą książkę tym, którzy zetknęli się z nią po raz pierwszy. Po nim głos zabrali nasi Goście i już do końca spotkania nie pozwolili go sobie odebrać. Na zmianę opowiadali o swoich bohaterach, sympatiach i antypatiach, perypetiach związanych z dotarciem do żyjących noblistów, a także do źródeł i dokumentów.



Pani Maria (prywatnie bibliotekarka) wiele uwagi poświęciła postaci swojej imienniczki – Marii Curie Skłodowskiej. Nie kryjąc swojej do niej sympatii, posiłkując się cytatami i dokumentami źródłowymi. Autorzy wykazali się ogromną zaiste wiedzą i chętnie nią się dzielili. Z sali padały pytania i uwagi, ale też podziękowania i słowa uznania dla ogromnej pracy, jaką wykonali nad książką.

Następnie przyszła kolej na nasze podziękowania. Autorom, ale także i „wspólnikom”. Niezastąpiona Ola Ławniczak z Wydawnictwa MUZA SA, chyba zadowolona ze spotkania.

Dopisała też pruszkowska młodzież, również licznie przybyli pracownicy Biblioteki.

Właśnie dla pruszkowskiej młodzieży 13 kwietnia 2011 w Filii nr 7 przy ul. ks. Józefa 1 odbyła się pokazowa symulacja gry „**Euro 2011 – rozegraj Unię po swojemu**”. Celem gry było zapoznanie uczestników z funkcjonowaniem Rady Unii Europejskiej oraz przybliżenie problemów z jakimi może spotkać się Polska podczas swojej prezydencji.

Pierwszy etap został przeprowadzony w Liceum Ogólnokształcącym im. Tomasza Zana. Uczniowie rozwiązywali tam testy poświęcone Unii Europejskiej przy pomocy gry komputerowej.

Najlepsi licealiści trafili do drugiego etapu który odbył się w naszej bibliotece.



Uczestnicy zapoznawali się z problemami państw, które reprezentowali i ustalali swoje stanowisko.

Następnie odbywała się dyskusja na temat różnych problemów Unii Europejskiej np. akcesji Chorwacji, udzielenia pomocy humanitarnej Libii, wprowadzenia wiz dla Ukrainy. Nad sprawnym przeprowadzeniem gry i dyskusji czuwał bibliotekarz oraz uczniowie sprawujący urząd



prezydencji. Wszyscy aktywnie uczestniczyli w grze, a debata miała czasami emocjonalny charakter. Licealiści nieraz wydłużali czas przeznaczony na dyskusję, a argumentom i kontrargumentom nie było końca...

Nostalgicznie i z ogromnym wzruszeniem, **14 kwietnia** w Pałacyku nad Utratą wspominaliśmy naszego przyjaciela, księdza **Romana Indrzejczyka**.

Spotkanie otworzył pieśnią zespół muzyczny DeGlor, działający przy parafii Św. Józefa w Pruszkowie.

Następnie głos zabrała Gospodyni obiektu – dyrektor Centrum, pani Lidia Rudzka. W imieniu organizatorów wystąpił dyrektor Biblioteki i przywitał licznie przybyłych gości.

On też dostąpił zaszczytu pierwszego czytania. Wieczór bowiem zaplanowany został jako koncert poezji, pieśni i wspomnień.



Tak też się stało. Zapraszani na scenę przez prowadzącego spotkanie Dominika Czajkowskiego przyjaciele i wychowankowie księdza Romana czytali „Słowa” lub wspominali epizody ze wspólnej przeszłości.

Wystąpili: Elżbieta Brzezińska,
Elżbieta Kmiecińska-Pawłowska,

Aniela Błaszczyk, Maria Makowska, siostra Anna Sierak, przyjaciel z Żychlina – Wojciech Jędrzejczyk, Irena Horban, Barbara Kłównowska z Grodziska Mazowieckiego, doktor Maria Pałuba, Leszek Makowski.

Spotkanie zakończyła „Idę w góry cieszyć się życiem...” – ukochana piosenka Księdza Romana...

Samotne krzesło na scenie tylko pozornie było puste. Ksiądz Roman brał udział w tym spotkaniu. Wiedzieli to wszyscy obecni.



A do filii nr 7 przysłała tymczasem wiosna...

W spotkaniu czytelnicznym, które odbyło się 19 kwietnia w Filii 7 przy ul. Ks. Józefa 1 uczestniczyli wychowankowie Świątlicy PKPS. Spotkanie składało się z dwóch bloków zajęciowych:

„Wiosna w poezji dla dzieci” – głośne czytanie wierszy Czesława Janczarskiego, Marii Konopnickiej, Wandy Wawilow oraz „Pisanka wielkanocna” – czyli zajęcia plastyczne

Wykonane podczas spotkania prace wprowadziły świąteczny nastrój do naszej Biblioteki a także wzbogaciły jej wystój.

Wprost z Paryża do Pruszkowa czyli promocja książki Krystyny Mazurówny

13 maja, w Młodzieżowym Domu Kultury wraz z Wydawnictwem Marginesy podejmowaliśmy Gościa, z którym spotkanie pozostanie na długo w pamięci pruszkowskich czytelników.

Z Krystyną Mazurówną – legendą polskiego baletu rozmawiała Hanna Grudzińska – wydawca autobiografii tancerki, ograniczając swoją rolę jedynie do katalizatora wspomnień, bowiem gwiazda odpowiadając na zadane pytanie rozwijała natychmiast linki boczne, przytaczała anegdoty, prowokowała następne. Z opo-

wieści tych wyłaniał się obraz kobiety niezwyklej, o bogatym, bajkowym życiorysie...

A publiczność słuchała tej bajki urzeczona, przerywając opowieść oklaskami bądź spontanicznymi wybuchami śmiechu. Spotkanie to – jak wiele innych – przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych. Na koniec uzyskaliśmy od artystki obietnicę powrotu. Z dziećmi.

„Oni zagrają, a ja zatańczę” – powiedziała Pani Krystyna.

Biblioteka zawsze po drodze, nie mijam – wchodzę

Pod takim hasłem odbywał się tegoroczny Tydzień Bibliotek w Filii nr 7, w dniach: 9–13 maja 2011.

Kwiaty, życzenia i „serdeczne podziękowania za wprowadzanie dzieci w bogaty świat książek i umożliwienie obcowania z literaturą dziecięcą wzbudzającą wyobraźnię przyszłego młodego czytelnika” przydźwigały wdzięczne przedszkolaki z Przedszkola Miejskiego nr 12 w Pruszkowie.

W spotkaniach tych uczestniczyli również m.in. wychowawcy wraz z uczniami ze Szkoły Stowarzyszenia Sternik, Świetlicy PKPS oraz Szkoły Podstawowej nr 6.

Tegoroczny Tydzień Bibliotek obfitował w rozmaite atrakcje.

Dla najmłodszych czytelników był to cykl Kamila Szurmaka „Historia książki i druku”: pokaz multimedialny, film animowany i konkurs.

Dla nieco starszych – wszystko o dobrym wychowaniu, praca z lekturą „Afryka Kazika”, wędrowki po Europie i euro-opowieści a w „Kinie siódemki” podróże z latającym pieskiem Vipo do Paryża i Grecji.

Tydzień Bibliotek to ogólnopolski program realizowany od 2004 roku przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, ogniskuje uwagę szerokiej opinii publicznej wokół problematyki upowszechniania czytelnictwa, roli bibliotek w życiu społecznym i kulturalnym oraz

sprzyja popularyzacji różnorodnych form pracy z czytelnikami. Jest akcją społeczną angażującą wszystkie rodzaje bibliotek, centra kultury, placówki oświatowe, wydawnictwa, media oraz władze lokalne w ukazanie znaczenia książki dla kultury i postępu cywilizacyjnego, rozwoju intelektualnego, zwłaszcza młodego pokolenia, promocję zawodu bibliotekarza. Realizacja programu odbywa się w maju i rozpoczyna się z Dniem Bibliotekarza i Bibliotek – 8 maja.

Kolejny niezwykle wieczór z niezwykłą książką nastąpił już 19 maja, a naszymi gośćmi byli

Maja Komorowska, Jerzy Kisielewski i Gabriel Michalik.

Wieczorne spotkanie rozpoczęła Maja Komorowska odczytując fragmenty z książki *Hamlet w stanie spoczynku. Rzecz o Skolimowie*, opowieści o Domu Artystów Weteranów Scen Polskich – gdzie przeszłość przeplata się z teraźniejszością, a rzeczywistość z wykreowanym światem teatru. Bohaterami książki są byli i obecni pensjonariusze: aktorzy, tancerze, śpiewacy, reżyserzy, suflerzy i inspicjenci. Wszystkich połączyła miłość do teatru.

Wprowadziły nas one w klimat miejsca i filmu Jeszcze nie wieczór, który następnie obejrzelśmy. *Jeszcze nie wieczór* to historia o miłości, przemijaniu i aktorach – ich dziwactwach i marzeniach by zagrać jeszcze raz, być może ostatnią wielką rolę.

Publiczność zajęła wszystkie dostępne miejsca.

Po projekcji filmu Jerzy Kisielewski „odpytał” autora z perepetii dotyczących pisania książki.

Spotkanie przeciągnęło się bardzo, bo przecież wielu z czytelników chciało mieć autograf, niektórzy mieli własne pytania do autora, jeszcze inni po prostu dobrze się czują na naszych wieczorach literackich.

28 maja świętowaliśmy z naszymi Czytelnikami **IV Majowe Spotkanie z Książką**.

Chociaż pogoda niezbyt się popisała – dopisali Czytelnicy.

Jednym z pierwszych gości był – podobnie, jak w ubiegłym roku – prezydent Pruszkowa, Jan Starzyński.

Prezydent przyszedł najzupełniej prywatnie, Gościem Specjal-

nym natomiast był tej soboty Zdzisław Zaborski, który przyjechał na spotkanie z czytelnikami swoich książek.

Oprócz autografów dzielił się swoją wiedzą. Każdy, kto się przysiadł do autorskiego stolika, mógł liczyć na chwilę rozmowy.

Wiedzę tej soboty można było posiąść na rozmaite sposoby.

Przy stoliku Punktu Informacji o Unii Europejskiej, przy stoliku z namiastką szkoły albo podpatrując sztukę origami.

Sądząc z frekwencji – spotkania te weszły na stałe w kalendarz obchodów Dni Pruszkowa.

Biblioteczne półroczne zakończyliśmy miłym akcentem.

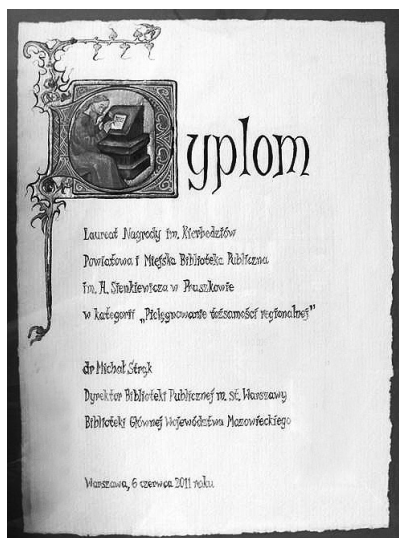
6 czerwca Pruszkowska Książnica, podczas uroczystości Dnia Kierbedziów – Święta Bibliotekarzy i Bibliotek, uhonorowana została przez Bibliotekę Publiczną Miasta Stołecznego Warszawy – Bibliotekę Główną Województwa Mazowieckiego

Nagrodą Kierbedziów w kategorii „Pielęgnowanie tożsamości regionalnej”.

Wyróżnienie to przyznawane jest w pięciu kategoriach. Pierwszą z nich, a jednocześnie najważniejszą z punktu widzenia przyszłości czytelnictwa i bibliotek w Polsce, jest wyróżnienie za „Innowacyjne formy pracy z czytelnikiem dziecięcym”. Laureaci w tej kategorii w ciągu ostatnich lat wyróżniali się przede wszystkim przybliżaniem najmłodszym czytelnikom kultury i dziedzictwa swojego miasta.

Kolejne wyróżnienie przyznawane jest w kategorii „Pielęgnowanie tożsamości regionalnej”. W poprzednich edycjach Dnia Kierbedziów biblioteki znajdowały uznanie w tej kategorii przede wszystkim za nawiązywanie aktywnej współpracy z lokalnymi organizacjami działającymi na rzecz środowiska lokalnego i jego dziedzictwa.

Niezwykle istotna inicjatywa honorowana Nagrodą Kierbedziów to „Działalność na rzecz społeczności lokalnej”. Podobnie



jak w poprzednich kategoriach, biblioteki wyróżnione na tym polu integrują grupy społeczne w danym regionie.

Kolejną kategorią, w której przyznawana jest Nagroda Kierbedziów, jest „Działalność na rzecz bibliotek publicznych w powiecie”. Biblioteki nagradzane w tej kategorii energicznie działają na polu koordynacji pracy i rozwoju bibliotek. Sukcesy osiągają przede wszystkim w zakresie doszkalania kadry, a także

tworzenia atrakcyjnej dla czytelnika oferty tak czytelniczej, jak i kulturalnej.

W dobie zaawansowanych procesów internetyzacji zbiorów ważną kategorią jest „Internetowy wizerunek biblioteki publicznej”. Nagradzane placówki wykazują się szczególną inicjatywą w zakresie zapewnienia powszechnego dostępu do komputerów i Internetu swoim czytelnikom, mieszkańcom mniejszych miejscowości. Laureaci tej nagrody, zarówno osoby, jak i instytucje, odnoszą wybitne osiągnięcia w zakresie działalności na rzecz książki na Mazowszu.

POŻEGNANIA

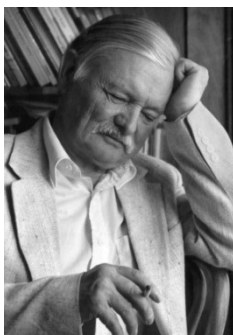
Barbara Ratyńska

Sekretarz Zarządu PTKN

Odszedłeś zostawiając nam swoją poezję...

ZBIGNIEW JERZYNA

9.05.1938 – 29.11.2010



Zbyszek był absolwentem Liceum im. Tomasza Zana w Pruszkowie, gdzie zdał maturę w 1956 roku. Trudno powiedzieć, czy wymagająca, wspaniała polonistka tej Szkoły, Pani prof. Stanisława Ostrowska w jakiejś mierze wpłynęła na Jego zamiłowanie do języka polskiego, czy rozbudziła w Nim talent pisarski. Być może tak, bo wśród Jej uczniów nie brakuje ludzi pióra. Na pewno jednak swoją wysoką pozycję w literaturze polskiej zdobył

Jerzyński dzięki wrodzonemu talentowi i wielkiej pracy.

Studiował Filologię Polską na Uniwersytecie Warszawskim i bardzo wcześnie, bo już w 1957 roku debiutował w „Nowej Kulturze”.

W 1963 ukazuje się pierwsza książka Zbigniewa – „Lokacje”. Rok później wydaje tomik wierszy „Kwiecień”, potem w odstępach kilkuletnich następne utwory: „Realność”, „Coraz słodszy piołun”, „Modlitwa do powagi”, „Małe rapsody”, „Przesłanie”, „Wybór wierszy”, „Pieczęcie”, „A potem już nie”, „Listy do Edyty”.

Za rapsod dramatyczny „Iskrą tylko” otrzymuje Nagrodę na Międzynarodowych Targach Książki w Lipsku w 1985 roku. Utwór

ten był przedstawiany 200 razy w Teatrze Dramatycznym w 1970 roku.

Inne dramaty to m.in. „Tropy”, „Kto wyprowadzi psa”.

Zbigniew Jerzyna od lat był związany z Teatrem Polskiego Radia, jest autorem słuchowisk : „Kosztele”, „Dzwonek”, „Syzyf”, „Odejście poety”, „Pojednanie”, „Fromborska baszta”, „Gorące kolory”.

Na podstawie Jego tekstów były też tworzone widowiska telewizyjne: „Strudzenie w marszu”, „Księżyc w ruinach”, „Gorący ślad”, „Nike 43”, „Kłosa pochylone”, „Widmo nocnej podróży”.

Jego wiersze i słuchowiska zostały przetłumaczone na 35 języków.

Napisał też prawie 500 felietonów.

Jest laureatem wielu nagród literackich.

Oprócz bogatej twórczości własnej opracował też i opatrzył wstępem zbiory utworów Jana Kochanowskiego, Jana Lechonia, Władysława Sebyły, Mirona Białoszewskiego, Barbary Sadowskiej, Anny Achmatowej, Rainera Marii Rilkego, antologię „Poeci Wyklęci – Od Villona do Morrisona”.

W swojej bogatej twórczości nie pominął też dzieci, napisał dla nich książki m.in. „Wśród drzew”, „Czarne oczy wiśni”.

Nie była też obca Zbigniewowi praca redaktorska w pismach: „Integracje”, „Kultura”, „Przegląd Tygodniowy”.

Był współzałożycielem Spółdzielni Wydawniczej „Anagram”.

Odszedł za wcześnie, niemały dorobek Jego życia mógł powiększyć się o jeszcze więcej pięknych utworów, choć i tak wniósł wielki wkład do polskiej literatury.

W środowisku literackim cieszył się wielkim autorytetem. Miał zróżnicowaną osobowość – żywiołowy, dynamiczny, a przy tym skromny, choć zdawał sobie sprawę ze swojej wartości, bardzo wrażliwy na piękno, na piękno kobiety, pisał do serca, do głębi ludzkiej istoty. Upodobał to, co piękne, ładne i takie są Jego wiersze. Umiał cieszyć się każdym dniem, szukał jaśniejszej strony życia.

*Kto
nigdy nie kochał kobiety
ten
nie pokocha idei*

SUMIENIE

Ci
którzy nie mają sumienia
są
bardzo samotni
nie potrafią
rozmawiać
z najbliższą osobą,
z sobą

LISTY DO EDYTY

Piszę do Ciebie
bo chciałem
o coś ważnego
zapytać

jak żyć

pytam siebie
i Ciebie

może
zapytamy kogoś

otworzymy książkę

Ten
co jest ukryty
wie

jak żyć
aby nie ranić

nie być
poranionym

jak nieść
to co jest

i to
czego nie ma

jak nie kaleczyć
życia
nie trwonić

Piszę do ciebie
z niepokojem

bo do końca nie wiem

W osobie Zbyszka Jerzyny literatura polska straciła jednego z najwybitniejszych poetów naszych czasów, a nam, zafascynowanym Jego twórczością, zabrakło Przyjaciela, który nie szczędząc czasu prezentował swoje utwory na pruszkowskich spotkaniach, dostarczając wielu wzruszeń szerokiej publiczności.

Bohaterowie odchodzą...

Irena Szymańska – Horban

Mieczysław Szyłkiewicz – Bohater spod Monte Cassino



W dniu 10 grudnia pożegnaliśmy na cmentarzu na Powązkach Mieczysława Szyłkiewicza, lekarza weterynarii. Zmarł 1 grudnia 2010 r.

Urodził się 8 września 1919 roku w Zabłudowie. Gdy w roku 1940 pragnął przedostać się z terenów okupowanych przez ZSRR do Pruszkowa, a następnie do Francji, by włączyć się do walki na jej terenach, został zatrzymany na granicy i aresztowany. Po pobycie w więzieniu w Grodnie zostaje zesłany do przejściowego obozu w Kotłasiu, a następnie do obozu pracy do Uchty. Tam, do roku 1941 pracuje w kopalni ropy naftowej.

Po zwolnieniu z obozu, po wielu tarapatach dostaje się do Kompanii Wartowniczej przy sztabie Wojska Polskiego w ZSRR. Po przybyciu do Persji zostaje przydzielony do V Kresowej Dywizji Piechoty do 5 batalionu saperów. Po ukończeniu Szkoły Podchorążych Saperów przechodzi szlak bojowy we Włoszech. Pod Monte Cassino jest kontuzjowany. Po wyjściu ze szpitala podejmuje walkę – w bitwie pod Anconą zostaje ciężko ranny. Do kraju wraca w 1947 roku. Przybywa do Pruszkowa. Kończy studia na Wydziale weterynarii – zakłada rodzinę. Żeni się z pruszkowianką, też

lekarzem weterynarii. Oboje pracują w swoim zawodzie. Mieczysław, jako były Andersowiec nie miał łatwego życia. Nie załamał się. Obok pracy zawodowej poświęca się działalności społecznej. Wiele razy zapraszałam go, by opowiadał młodzieży w Liceum im. T. Zana, czy na spotkaniach Pruszkowskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego swe przeżycia wojenne. Zawsze, gdy mówił, w jaki sposób zginęli jego koledzy – saperzy pod Monte Cassino – miał łzy w oczach.

Przez całe życie pracował z wielkim poświęceniem. Praca nie przeszkadzała mu jednak w wypełnianiu obowiązków wobec rodziny. Był wzorowym mężem, ojcem, dziadkiem – był też wspaiałym przyjacielem, z którym można było porozmawiać na ciekawe, czasami trudne tematy, pożartować, bawić się i potańczyć...

Lubiliśmy Twój dom, kochaliśmy Ciebie...



Tadeusz Bobrowski – bohater – partyzant



W dniu 14 lutego zmarł nagle mgr inż. Tadeusz Bobrowski, żołnierz Armii Krajowej w pruszkowskim plutonie „Orlików”, kapral odznaczony Krzyżem Walecznych.

Partyzant Kampinosu i Gór Świętokrzyskich, uczestnik bitwy pod Brudzewem, uznanej za ostatni bój Powstania Warszawskiego.

Aresztowany przez NKWD 16 marca 1945 roku został zesłany do łagru na Uralu, w rejonie rzeki Sośwy, gdzie pracował przy wyrębie lasu lub przy spalaniu wyrębanych drzew.

Podczas pobytu w koszmarnych warunkach obozu, urągających elementarnym zasadom bytowania, mentorem i opiekunem Tadeusza był Walenty Gdanicki. Pod nazwiskiem tym ukrywał się, aresztowany za rzekomy handelek walutą, nie rozpoznany przez NKWD, generał August Emil Fieldorf – pseudonim „Nil”. Należał on do więźniów, których wspomnienie zachował Tadeusz w pamięci na zawsze.

Tadeusz powrócił do Polski 27 października 1947 roku. Po zostawieniu spuściznę w postaci pamiętnika z pobytu na sowieckim zesłaniu. Wspomnienia te, wstrząsający fragment losu wielu Polaków po II wojnie światowej, bogato ilustrowane przez autora, będą przedmiotem naszych starań o wydanie ich w formie książkowej.

Jesteśmy Ci to winni, Tadeuszu, nasz drogi, niezapomniany Przyjacielu.

Małgorzata Marczevska

Profesor Uniwersytetu Muzycznego w Warszawie

Dyrektor Prywatnej Szkoły Muzycznej w Izabelinie

Tak szybko odeszłaś...



25 marca 2010 na uroczystej mszy w Kościele św. Kazimierza w Pruszkowie pożegnaliśmy nagle zmarłą Olgę Regner. Przez dwadzieścia lat pracy w Prywatnej Szkole Muzycznej w Izabelinie dała się poznać jako doświadczony pedagog, przyjaciel dzieci, dobra koleżanka...

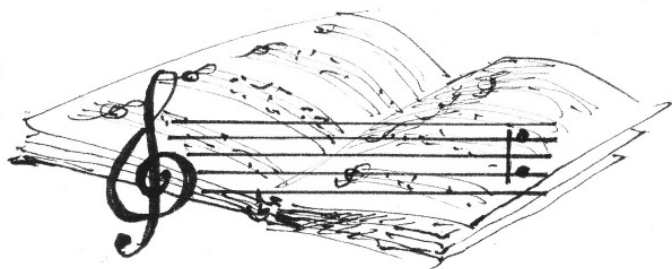
Nie był to jedyny obszar jej działań pedagogicznych – związana była wcześniej z różnymi szkołami muzycznymi m.in. w Pruszkowie oraz w Podkowie Leśnej, gdzie od dziesięciu lat prowadziła własną placówkę. Oddana była idei wychowania przez sztukę, a szczególnie przez muzykę i muzykoterapię. Dochowała się wielu absolwentów i wychowanków, wśród których rozkwiatały kolejne talenty. Potrafiła nawiązać z młodymi ludźmi wyjątkowe stosunki, wręcz przyjaźniane, kształtując nie tylko gusta muzyczne, ale również osobowość i świadomość przyszłego pokolenia. Rozległy obszar jej zainteresowań dotyczył również związków muzyki z naukami humanistycznymi – była członkiem założycielem stowarzyszenia Centrum Badań Cywilizacyjnych, gdzie brała czynny udział w konferencjach naukowych i spotkaniach. Zawsze chętna do pomocy w działaniach organizacyjnych, przyczyniła się do wielu ciekawych projektów: wystaw, koncertów, konkursów, nagrań płytowych. Potrafiła dzielić swój

czas pomiędzy pracę a Rodzinę, pomiędzy uczniów i przyjaciół, pomiędzy obowiązki i przyjemności – tak, aby żaden z tych obszarów nie doznał uszczerbku. Czyniła to zawsze z radosnym uśmiechem, z gotowością do poświęcenia i z ciekawością niemalże dziecięcą poznania czegoś nowego.

Olu, żegnamy Cię z wielkim żalem, że tak nagle nas opuściłaś. Będzie nam brakować Ciebie, Twojego śmiechu i dowcipu, Twojego ciepłego słowa:

*Czy zdanie okrągłe wypowiesz,
Czy księgę mądrą napiszesz,
Będziesz zawsze mieć w głowie tę samą
Pustkę i ciszę...*

M. Zabłocki



Barbara Ratyńska
Sekretarz Zarządu PTKN

Chwila zadumy

W życiu kontaktujemy się z wieloma ludźmi, dobrymi i złymi, bardziej lub mniej mądrymi, różnymi. Są też i tacy, którzy już przy pierwszym poznaniu budzą nasze zaufanie, dobrze czujemy się w ich towarzystwie i taką byłeś dla mnie, Oleńko.

Nieczęsto spotykałyśmy się, najczęściej u Twojej Mamy, czasem na koncertach, ale zawsze obcując z Tobą miałam wrażenie, że znam Cię od dawna, że jesteś mi jakoś bliska, lubiłam Cię i to Twoje pozytywne nastawienia do życia.

Niespodziewanie odeszłaś, bardzo mnie to dotknęło, nie zmienimy losu, pozostał żal. Wielka szkoda, że nie ma Cię wśród nas, bo widziałam w Tobie dobrego człowieka, którego nie często spotyka się w życiu

... za szybko, za wcześniej

*Oleńko, tak ładnie śmiałaś się co dnia,
radością życia swoje troski kryłaś
... odeszłaś, jak cicho... tylko smutku łza
nam uzmysławia Kim naprawdę byłaś.*

Majka Barrat

PODZIĘKOWANIE

Za zapach Twoich włosów siwych,
serdeczny uśmiech Twój co rano
w moich dziewczęcych dniach szczęśliwych
– dziękuję Ci Mamo.

Za posąg z prawdy, uczciwości,
za wiarę w Boga niezachwianą,
Twoją naukę cierpliwości
– dziękuję Ci Mamo.

Za tę życzliwość do człowieka,
pomoc bliźniemu udzielaną
gdy nieszczęśliwy na nią czeka
– dziękuję Ci Mamo

Że przyszłość mogę sercem znaczyć,
mieć wiarę w ludzi niekłamaną,
umiem zapomnieć i wybaczyć
– dziękuję Ci Mamo

Nie ma Cię..., w myślach przywołuję
Twą twarz przeze mnie zatroskaną,
wstydę się czynów złych, żałuję,
– przepraszam, przepraszam Cię Mamo.

W tym numerze przedstawiamy poezję **Witolda Dąbrowskiego**.

ŻBIKÓW

Na ulicy Narodowej
domy nie otynkowane,
ma Kościuszko nos gipsowy
i sztachety ma drewniane.

Na ulicy Narodowej
nader pięknie jest w sobotę,
poniewiera się pod płótem
butelka po „Wyborowej”.

Wróbel wzleciał niepotrzebnie
rynsztok a nad łóżkiem ryngraf,
skwarki idiocieją w rynkach,
na jagodach cukier krzepnie.

Z Narodowej, z Narodowej
szli bojownicy z browningami;
poginęli pod szablami
dońskiej sotni doborowej.

A na Narodowej w oknach
zakurzone pelargonie,
a rynsztokiem Narodowej
płyń ryba śledź.

Kto umie serce nieść pod wiatr
i dróg wybranych raz nie zmienia,
kto dniom idącym patrzy w twarz
i ostro widzi kształt marzenia,
kto siłę zna, rosnącą w nas,
kto w szturmów czas nie szuka cienia,
kto podjął pieśń codziennych walk –
ten jest z mojego pokolenia.

WIELKANOC

Popatrz, jak słonecznie dziś.
Bóg jest wesół, więc dlaczego
właśnie dzisiaj nie miałbyś
bawić się z nim w chowanego?

W okiennicę ktoś puk-puk,
Kto tam? Kto tam? A to idzie
sienny i krzemienny Bóg
wykrzesany w neolicie.

Z wielkanocnych zerka jaj,
ukazuje się w dyngusie.
Tuś mi, bratku, tuś, łobuzie,
ja na wylot znam ten kraj,

chodzę tędy tyle lat,
że aż mi ta droga zbrzydła –
gąsiorowe ciężą skrzydła,
co mnie niosły taki szmat,

ale kto przypuścić mógł,
ktoś by tego się spodziewał,
że tu właśnie się podziewa
sienny i krzemieny Bóg?

Noce wysokopienne
gwiazdy jasnoramienne
wolno idą polami
odmawiając nowennę

Gwiazda słowo siostrzane
gwiazda słowo nadziei

Gwiazdo przyświeć mi w drodze
światła w żyły mi nalej
bo z daleka przychodzę
a idę jeszcze dalej

Gwiazda siostrzane słowo
nadzieja lśniąca płowo

Tak bym im chciał pomachać
na godzinę przed świtem
Gwiazdo, gwiazdo nie zachodź
dopóki jeszcze idę –

Dotkliwszy bywa chłód poranny,
wrześniowe słońce jesiennieje
po kole mierzchną nam nadzieje
i trzeba czekać do Marzanny.

Wszystko jak zwykle się odbywa,
gdy słońce zwolna jesiennieje –
choć jamby znamy i trocheje,
poezja nie jest tu możliwa.

Nim na obrusy spadnie popiół,
stałe tak samo niewspółcześni,
śpiewamy narodowe pieśni,
jak to prapradziad wrogów kropił

I tylko bez tych rymów trudniej
i trudniej związać koniec z końcem,
kiedy nam jesiennieje słońce
i gdy nadchodzą nowe grudnie.

...a są jeszcze te Słowa znane
słowo p r a w o ś ć
i słowo h o n o r –
choć nie są poszukiwane
za te słowa płaci się słono
I w ogniska nagłych rozbłyskach
utrudzony potyczką wielce
Romanowski po Grochowskich
wółzasypia wsparty o jelce...